

B. DZIENNIK NARODOWY

KINO-TEATR

CZARY

Piotrków Tryb.
ul. Legionów 11

Dziś! Wielki film grozy Dziś!

PIEKŁO

Spencer TRACY i Claire TREVOR

Nad program Aktualności dźwiękowe Nad program
Początek o godz. 5, w niedziele i święta o godz. 3 p. p.

KINO-TEATR

Nowości

Piotrków-Tryb.
Aleja 3-go Maja 11.

Największy film wszystkich czasów!

Żywoć i męka Jezusa Chrystusa

GOLGOTA

W roli gł. Harry Baur, Jean Gabin i in.

Początek o g. 5, w niedziele i święta o 3 p.p. Ceny miejsc zwykłe

Podpisanie polsko-niemieckiej umowy gospodarczej

W dniu wczorajszym podpisana została w Warszawie polsko-niemiecka umowa gospodarcza, która reguluje na podstawie klauzuli największego uprzywilejowania całość obrotu towarowego między obydwojma krajami i przewiduje rozszerzenie obrotów towarowych przy uwzględnieniu wzajemnych potrzeb w dziedzinie polityki handlowej.

Płatności z tytułu wzajemnego obrotu towarowego będą się odbywały na drodze clearingu. Celem zapewnienia prawidłowości działania tego systemu ustanowione będą z obu stron komisje rządowe, które w ścisłym i stałym wzajemnym kontakcie usuwają winny wszystkie trudności, mogące powstać w praktyce przy stosowaniu systemu.

Ze strony Polski umowę podpisali: wicemin. Szembek i p. Mieczysław Sokolowski, dyrektor departamentu w Ministerstwie Przemysłu i Handlu, przewodniczący delegacji polskiej. Ze strony niemieckiej: ambasador Rzeszy von Moltke i radca ambasady w urzędzie spraw zagranicznych w Berlinie p. Hemmen, przewodniczący delegacji niemieckiej.

Umowa ta, wymagająca ratyfikacji,

Marienbadowi grozi ruina finansowa

MOR. OSTRAWA. „Neues Tagblatt“ donosi, iż prawie połowa wszystkich hoteli i pensjonatów w znanej miejscowości kuracyjnej Marienbadzie znalazła się obecnie pod młotkiem egzekutora. W najbliższych dniach wystawionych będzie na licytację 40 hoteli i pensjonatów, skutkiem niewypłacalności, spowodowanej zmniejszeniem ilości kuracjuszy.

Dziennik twierdzi, że całemu miastu grozi ruina finansowa i wzywa czynniki rządowe do pospieszenia z pomocą kredytową.



— Siostrzenica prezydenta Hiszpanji Zamory została zamordowana przez swego męża, adwokata Ramirezę na tle spraw majątkowych.

Ramirez ponadto ciężko zranił syna, który pospieszył matce z pomocą. Zabójcę aresztowano.

— Z Innsbrucka donoszą o aresztowaniu przez władze włoskie w Brennerze angielskiego studenta, podejrzanego o szpiegostwo.

— W Genewie zmarł Robert Haas, szef sekcji komunikacji i tranzytu Ligi Narodów. Zmarły był jednym z wybitniejszych funkcjonariuszy Ligi Narodów.

— Z dzwonnicy katedralnej w Zagrzebiu skoczyła w celu samobójczym para naręczonych, którym rodzice nie zezwalała na zawarcie małżeństwa. Oboje ponieśli śmierć na miejscu.

— W Budapeszcie zmarł nagle, po krwotoku płucnym dyrektor królewskiej Opery węgierskiej dr. Nicolas Radnay. Zmarły liczył lat 43.

cji, będzie prowizorycznie stosowaną od dnia 20 listopada 1935 r. Umowa zawarta została na okres jednego roku, przedłuża się jednak automatycznie w razie niewypowiedzenia.

×
Zawarcie umowy gospodarczej polsko-niemieckiej będzie wynikiem kilkumiesięcznych rokowań w Berli-

nie i ostatnio w Warszawie, stanowi po protokole z marca 1934 r., znoszącym stan wojny celnej polsko-niemieckiej, dalszy krok na drodze normalizacji stosunków handlowych między Polską i Niemcami, dzięki wzajemnemu przyznaniu klauzuli największego uprzywilejowania i odpowiada wobec tego rozwojowi stosunków politycznych między obydwojma krajami.

Abisyńczycy cofają się bez walki

Makalle nie zostało jeszcze zajęte przez Włochów?

PARYŻ. Wznowiona wczoraj ofenzywa na Makalle rozpoczęła się przed wschodem słońca o godz. 2. Na przedzie podążały oddziały askarysów, następnie tanków, kolumny wojsk regularnych oraz oddziały czarnych koszul.

Loty wywiadowcze samolotów włoskich nie stwierdziły nigdzie obecności większych formacji abisyńskich. Zauważono jedynie kilka gniazd karabinów maszynowych oraz parę dział przeciwlotniczych.

Minister Ciano, który brał udział w lotach wywiadowczych, twierdził jednakże, iż niemożliwym jest z całą stanowczością stwierdzić obecność wojsk abisyńskich, które prze-

noszą się z miejsca na miejsce w nocy, a w dzień ukrywają się, wykorzystując nierówności skalistego terenu i parowy górskie.

ASMARA. Specjalny korespondent P.A.T'a na froncie erytrejskim donosi, iż Haussien, położone na połowie drogi pomiędzy Adigratem a Makalle, zostało zajęte przez włoski korpus wojsk tubylczych.

Posuwające się na południe wojska włoskie muszą walczyć z wielkimi trudnościami terenowymi, nie napotykając jednakże żadnego oporu ze strony abisyńczyków, którzy bez walki cofają się.

ADDIS ABEBA. Według wiadomości angielskich, już na południe

Międzyministerjalna komisja gospodarcza w Krakowie

KRAKÓW. Dziś przybyła do Krakowa międzyministerjalna komisja badania zagadnień regionalnych.

Przedpołudniem komisja odbyła konferencję plenarną z samorządami gospodarczymi, naczelnikami wydziałów gospodarczych urzędu wojewódzkiego i z okręgowym inspektorem pracy. Na konferencji tej poszczególne referencje z ramienia izb przedstawili najważniejsze

potrzeby gospodarcze rejonu krakowskiego, omawiając w szczególności sprawę obrotu wewnętrznego i zagranicznego, sprawy podatkowe i komunikacyjne, socjalne, samorządowe, oddłużeniowe i inwestycyjne.

Podczas przerwy w obradach członkowie komisji udali się na Wawel, gdzie złożyli hołd prochom Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Popołudniu część komisji wyjechała na teren powiatów krakowskiego i wadowickiego, gdzie obejrzano kilka wsi o rozmaitym poziomie gospodarczym.

Ponadto przeprowadzono w Krakowie rozmowy z przedstawicielami związków zawodowych i delegatami fabryk.

Wieczorem podjęte zostały w lokalu Izby Przemysłowo - Handlowej konferencje z przedstawicielami poszczególnych branż przemysłu, handlu, rzemiosła i rolnictwa, którzy na specjalnych komisjach przedstawili swoje najaktualniejsze potrzeby gospodarcze.

Afera Stawiskiego przed sądem

PARYŻ. Dziś przed sądem przysięgłych rozpoczął się proces osób zamieszanych w aferę Stawiskiego. Na rozprawę stawili się wszyscy oskarżeni w liczbie 21, których broni 50 adwokatów.

Lynch

NOWY JORK. W stanach południowych zanotowano dziś znowu wypadek lynchu.

Mianowicie na szosie pod Whitebluffs (w stanie Tennessee) grupa ludzi zastrzeliła murzyna, nazwiskiem Baxterbell.

Murzyn był oskarżony o gwałt nad białą kobietą i dwaj policjanci wzięli go w samochodzie do więzienia. Auto zostało zatrzymane, policjantów rozbrojono i z odebranych im rewolwerów rozstrzelano niebezpiecznego murzyna. Ciało jego znalaziono na drodze, podziurawione kulami, jak sito.

Wybuch na statku sowieckim

MOSKWA. — W Krasnowodsku podczas napełniania naftą okrętu-cysterny „Sownarkom“ nastąpiła z niewyjaśnionych przyczyn eksplozja. Okręt zatonał.

Zaloga statku składała się z 5-ciu osób. 4 marynarzy zginęło na miejscu w chwili eksplozji, piąty został uratowany i w stanie poważnym odwieziono go do szpitala, gdzie wkrótce jednakże zmarł.

Zamknięcie Międzynarodowej Wystawy w Brukseli

BRUKSELA. O północy została zamknięta Międzynarodowa Wystawa w Brukseli.

Przygotowania abisyńskie do kontrofensywy

ADDIS ABEBA. Korespondenci francuscy donoszą z Addis Abeby, że siły abisyńskie na południu wynoszą około 300 tysięcy ludzi. Jest jednakże wątpliwym, czy uda się ich zaopatrzyć w broń i amunicję.

Abisyńskie władze wojskowe spodziewają się, że znaczną ilość materiału wojennego nadejdzie do Abisynji drogą przez port Herbera i Hargeiszę. Droga między temi

miastami posiada więc dla Abisynji wielkie znaczenie.

Zródła niemieckie donoszą na zasadzie informacji z abisyńskiej głównej kwatery, że zarówno na froncie północnym, jak i na froncie południowym podjęte zostały ze strony włoskiej silne ataki wspierane przez artylerię i lotników. Na północy Włosi kierują się w stro-

nę opuszczonego przez Abisyńczyków miasta Makalle, które jednak bez względu na znaczną przewagę sił włoskich i słaby opór Abisyńczyków, nie zostało jeszcze zajęte.

W dobrze poinformowanych kołach włoskich przypuszczają, że wojska abisyńskie w drugiej połowie listopada przejdą do generalnego ataku.

Dywersja abisyńska w Erytrei

PARYŻ. Dedzasmacz Ayelu, dowodzący wojskami abisyńskimi w prowincji Wolkait, stanowiącemi lewe skrzydło armii Haile Selassie,

zawiadomił cesarza, że niepotrzebne mu są posiłki.

Dedzasmacz Ayelu donosi, iż wojska jego wielokrotnie przekraczają rzekę Setit, czyniąc wypadki do Erytrei.

Ras Gugsu pozbawiony swobody ruchów

ADDIS ABEBA. Według otrzymanych tu wiadomości, ras Gugsu, mianowany przez władze włoskie

gubernatorem Agame, został zmuszony do osiedlenia się w Adigracie, gdzie jest mocno strzeżony i po-

zbawiony wszelkiej swobody ruchów.

Gra na zwłokę

Taktyka abisyńska zmierza do wyczerpania nieprzyjaciela

ADDIS ABEBA. Wczoraj wieczorem odbył się w pałacu cesarskim bankiet na cześć b. posła abisyńskiego w Paryżu, Teclé Hawariate.

W końcu bankietu Hawariate wygłosił przemówienie, w którym wy-

wał, ażeby każdy oddał ojczyźnie wszystko co posiada. Przy tych słowach Hawariate wyjął z kieszeni plik banknotów francuskich, wartości 52.500 franków i wręczył je cesarzowi.

Hawariate zwrócił się z apelem do Abisyńczyków, ażeby stosowali w dalszym ciągu taktykę zwłoki, która daje największy szans powodzenia, gdyż przedłużanie się wojny wyczerpie nieprzyjaciela.

Marzenia sowieckie

W polityce zagranicznej Sowietów dają się zauważyć obecnie na tle targu włosko-abisyńskiego czy też włosko-angielskiego pewne nowe i doświadczone charakterystyczne posunięcia. Była już o tem mowa na łamach naszego pisma w art. z dnia 24 ub. m. o posunięciach Litwinowa w Genewie. W sposób niezwykle ostentacyjny zarówno on, jak i jego następcy, czy też zastępcy, usiłowali sekundować Anglii podkreślając stanowczo potrzebę sankcji w interesie utrzymania bezpieczeństwa międzynarodowego. Tłumaczono to sobie, nie bez racji, jako próbę zjednoczenia sympatii Anglii na wypadek agresji niemieckiej na Rosję. Wtedy — pragnęłaby Moskwa — ażeby Anglija zajęła również zdecydowane stanowisko, jak obecnie wobec Włoch.

W świetle artykułu, który na łamach „Izwestij” pomieścił niedawno Radek, wydaje się jednak, że Moskwa ma wobec Anglii dalek idące zamiary, które pragnie zrealizować szybko i przedtem, aniżeli dopiero w razie ewentualnego napadu Niemiec na Rosję sowiecką. Radek analizuje dwa artykuły, które w październikowym zeszycie czasopisma „Contemporary Review” pomieścił Newman i Steet. W artykułach tych istotnie autorzy ci wyrazili się z uznaniem o pokojowej polityce Sowietów. Z uznaniem również podkreślili, że dzisiejsza Rosja sowiecka nie ma tych imperjalistycznych celów w Azji a przedewszystkiem w Indiach, które miała dawniejsza Rosja carska. Również i na terenie Azji wschodniej istnieje, zdaniem Newmana, zupełna identyczność polityki angielskiej i rosyjskiej, oba państwa popierają tam politykę otwartych drzwi i nienaruszalności całości Chin. Niema właściwie żadnych sprzeczności pomiędzy interesami obu państw milujących pokój i mających wszelkie dane do współpracy. Nawijając do wywodów Steeda o groźbie niemieckich zbrojeń morskich dla Anglii, podkreśla Radek, że oba państwa istotnie powinny się wzajemnie wspierać. Nie należy — pisze Radek — operować pojęciem systemu zbiorowego bezpieczeństwa i kłaść go niby parasol na szpiechlerzu podgryzonym przez myszy, lecz organizować się zawczasu na wszelkie wypadki. Radek pisze dosłownie: „Pomiędzy Rosją sowiecką a W. Brytanią niema we współczesnej fazie historii żadnych przeciwności w zakresie polityki zagranicznej, które stałyby na przeszkodzie zbliżeniu obu tych mocarstw. Anglija chyba nie może nie uznać, że minął już czas kiedy W. Brytania mogła całemu szeregowi państw przepisywać, jaką mają wybrać politykę. Podczas jednak, kiedy inne państwa godzą się na wspólnotę interesów z Angliją, wtedy, kiedy dzieli się z nią łupem i rozdziela ją sfery wpływów, Sowietom obcy jest ten system polityki. Sowiety widzą wspólną podstawę porozumienia jedynie we wspólnej obronie pokoju a dla tej obrony pokoju Sowiety są gotowe także i do ofiar”. Przypuśćmy!

Publicyści angielscy są istotnie zapewne dobrze poinformowani o posunięciach sowieckich na terenie Wschodu. Nie wchodząc w bardziej powiklane kwestje polityki Dalekiego Wschodu stwierdzić trzeba, że na terenie Bliskiego Wschodu Rosja sowiecka w sposób coraz bardziej stanowczy i konsekwentny umacnia swoje wpływy gospodarcze. Inżynierowie sowieccy są czynni w realizacji wielkiego planu przemysłowego Turcji. W dniu 16 września odbyło się w Kaisarji, na południowy wschód od Ankarji, uroczyste poświęcenie założonego przez sowieckich inżynierów kombinatu tekstylnego, co uznano za pomnik przyjaźni turecko-sowieckiej. Również z Persją zawarła Rosja sowiecka konwencję handlową, na zasadzie której państwa te prowadzić będą ze sobą rodzaj handlu wymienionego: Sowiety dostarczać będą Persji maszyn wzamian za surowce irań-

skie, a łącznie z temi maszynami odjeżdżać będą także do Persji inżynierowie sowieccy. Wynika z tego jasno, że rosyjska polityka uprzemysłowienia zaczyna przybierać charakter ekspansywny. Jest to zjawisko analogiczne do tego, które obserwowaliśmy w Rosji w dziedzinie eksportu agrarnego, forsowanego w tym czasie, kiedy w Rosji sowieckiej szalał głód. Nie ulega wątpliwości, że ta ekspansja przemysłowa jest jeszcze jednym i to nowym środkiem propagandy idei bolszewickiej. To są fakty, do których widocznie, przynajmniej na razie, publicystyka angielska nie przywiązuje większej wagi.

Rosja sowiecka tymczasem wykorzystuje tę sytuację, że, w przekonaniu wpływowych rzeszników opinii angielskiej, tradycyjne i strukturalne — wydawałoby się — przeciwieństwo rosyjsko-angielskie ulega pewnemu odprężeniu. Rosja sowiecka stawiała do tej pory przedewszystkiem na Francję. Dla Sowietów sojusz z Francją ma o tyle wartość, o ile Francja decyduje się zagwarantować niezawisłość państw bałtyckich. Rosja sowiecka przecież nie ma bezpośrednich granic z Niemcami i zależy jej

na tem, ażeby niezawisłość bałtyckich państw była chroniona. Francja tymczasem prowadzi tego rodzaju politykę, która uwzględniając nastroje ludności mogłaby doprowadzić do wojny jedynie w obronie własnej ziemi, ale nie zdecydowała się nigdy na to, ażeby wysłać żołnierza francuskiego poza obręb francuskiego terenu. bo to w przekonaniu Francuza uchodzi za awanturę. To jest zapewne także jeden z powodów, dla których w przekonaniu sowieckim wartość sojuszu francuskiego nie jest dziś znowu tak bezwzględna, jaką była dla przedwojennej carskiej Rosji. Tymczasem jednak pakt sowiecko-francuski nie jest do tej pory ratyfikowany. Nie będzie to z pewnością łatwo dla premiera Laval'a w obecnej sytuacji, gdy działalność frontu ludowego staje się dla szerokiej mas francuskiej coraz bardziej podejrzana, występować z projektem ratyfikacji tego paktu. Rosja sowiecka więc nie bez pewnej obawy patrzy na losy przyszłego sojuszu z Francją. Stosunki ze Stan. Zjednoczonymi nie są naprężone, ale w każdym razie od kongresu Kominternu nastąpił w opinii Stan. Zjednoczonych zwrot bardzo nieprzychylny

dla Sowietów. W tej więc sytuacji nie pozostaje Rosji sowieckiej nic innego, jak kokietać możliwie natarczywie Anglię.

Wątpliwem jest, ażeby przed wynikiem wyborów Anglija poszła w tym kierunku na jakąś zdecydowaną drogę. Najprawdopodobniej Rosja nie zadowoliliby się jakimś układem w ramach paktu zbiorowego, w ramach Ligi Narodów. Dążeniem jej jest doprowadzenie z Angliją do jakiegoś układu obustronnego. Taki zaś układ — jak pisał Radek — musiałby wszystkich „zwolenników polityki agresji” zatrzymać we właściwych granicach i uniemożliwić właściwie wojnę w Azji i w Europie. Mało jest wszelako prawdopodobne, ażeby Anglija zarówno ze względów zasadniczych, ponieważ nie lubi tego typu dwustronnych układów, jak i ze względu na panujące w Rosji sowieckiej stosunki, a więc na bolszewicki faszyzm ustrojowy, zgodziła się na tego rodzaju układ, który pozostanie napewno w sferze marzeń sowieckich a narazie jest tylko manewrem dla zastraszenia zarówno Francji, jak i Trzeciej Rzeszy.

Y.

Ustawa o pełnomocnictwach dla rządu przyjęta przez Komisję senacką Domaganie się obniżek taryf kolejowych, ostra krytyka polityki socjalnej — Konieczność walki z przerostami etatyzmu

Specjalna komisja, wyłoniona przez senat, debatowała wczoraj nad ustawą o pełnomocnictwach dla rządu, uchwaloną przez Sejm. Obradom przysłuchiwali się: marszałek Prystor oraz ministrowie: Kwiatkowski, Poniatowski i min. Przemysłu i Handlu gen. Górecki. Dyskusja nie była tak długa, jak w specjalnej komisji sejmowej, wyłonionej dla tej sprawy,

ale jej ciężar gatunkowy jest bardzo wysoki. Były premier Kozłowski niezwykle energicznie domagał się obniżki taryf kolejowych. Poza tem sen. Kozłowski poddał ostrej krytyce gospodarkę Ubezpieczalni Społecznych, których urzędnicy, zdaniem mówcy bronią się przed jakimikolwiek reformami i nie chcą dopuścić do koniecznego wręcz obniżenia świadczeń so-

cjalnych. Bardzo ostro zaatakował również były premier mieszanie się państwa do szeregu spraw i zagadnień, które winny być pozostawione inicjatywie prywatnej. Sprawę etatyzmu i jego przerostów napiętnował również w bardzo ostrych słowach i na bardzo jaskrawych przykładach były minister przemysłu i handlu general Zarzycki.

Referat sen. Everta

Przewodniczący sen. Bobrowski udziela głosu sprawozdawcy sen. Evertowi.

Sen. Evert: Bołączki naszego życia gospodarczego są znane. Nie będę się wdawał przy tej sposobności w szczegółowe ich omówienie, nie dlatego jakobym uważał, że Senat ma być ciałem milczącym, lecz dlatego, że wymagałoby to bardzo długiego czasu, a będzie na to właściwa okazja w niedalekiej dyskusji budżetowej.

Pragnę odpowiedzieć na dwa pytania: dlaczego Rząd chce otrzymać pełnomocnictwa i czy powinniśmy je dać temu Rządowi.

Środki zaradcze, jakie zamierza rząd zastosować, wymagają szybkiej decyzji i szybkiego zastosowania, czemu nie może sprostać technika ustawodawcza parlamentu. Mówca wskazuje przytem na przykład Belgji, gdzie pełnomocnictwa dla Rządu istnieją jak rok długi.

Na drugie pytanie odpowiedź brzmi, że członkowie nowego rządu nie są to homines novi, mają zaśluzoną kartę w dziejach naszego narodu i naszej państwowości i darzymy ich wielkiem zaufaniem.

(Tu sprawozdawca czyni uwagę, że jednak ujęcie pewnych zagadnień tkwi nieraz nie w samym ministrze lecz w dużej mierze w tych panach, którzy, ministra otaczają. Mówca pragnie, ażeby nowy rząd zastanowił się nad tą prawdą).

Mówiąc o bolesnej ofercie, jaką musi obecnie ponieść świat pracowniczy i urzędniczy, sprawozdawca podnosi, że i tak nasz świat pracy żyje w takich warunkach, że chorujemy nie na przesyt, lecz na niedosyt. Zdaje się jednak, że niekoniecznie musimy żyć w nędzy, aby utrzymać stałość złotego oraz utrzymać naszą armję i administrację w rozsądnych ramach. W uzdrowieniu naszych stosunków nie tylko gra rolę cena czy innego artykułu przemysłowego ile raczej podniesienie ilości warsztatów pracy oraz ich dochodowości, ze szczególnem uwzględnieniem opłacalności rolnictwa. Nie ulega wątpliwości, że nowe obciążenie pracowników państwowych, odbija się znowu niekorzystnie na naszej konsumcji, oby więc to posunięcie było tylko czasowe. Zarówno p. premier Kościalski jak i p. mi-

nister Skarbu zbyt dobrze są znant ze swych uczuć w kierunku obrony interesów człowieka pracy i dlatego z całym spokojem możemy zawierzyć rządowi, że tych interesów na szwank nie narazi i że ofiary wymagane będą tylko przejściowe.

Przytem sprawozdawca wyraża nadzieję, że ofiary będą stosowane sprawiedliwie i nie dotkną uposażeń najniższych. Również powinno się zaniechać kumulacji posiad.

Sprawozdawca wierzy, że te konieczne zabiegi umożliwią rządowi przystąpienie do realizacji organicznej części programu gospodarczego. Wierzy, że ustawodawstwo będzie oparte na zasadach prawnych i stanie się regulatorem życia, oraz że zapowiedziana współpraca rządu ze społeczeństwem znajdzie konkretny wyraz w szczególności na odcinku samorządu terytorjalnego i gospodarczego oraz samorządu pracy, którego powołanie do życia jest pilną koniecznością.

Sprawozdawca wnosi o przyjęcie przedłożenia rządowego.

Oświadczenie ministra Kwiatkowskiego

Minister Skarbu Kwiatkowski. Już uprzednio przy debacie sejmowej starał się rząd wyjaśnić dlaczego w chwili obecnej istnieje nieodparta konieczność zastosowania szeregu zarządzeń zupełnie wyjątkowych, bardzo ciężkich i nad wyraz skomplikowanych w swoich skutkach gospodarczych, ale określonych co do czasu trwania tych ofiar i ustalonych co do ich wysokości.

Wydaje mi się, iż powszechnie

w całym przekroju społeczeństwa dojrzała myśl, że trwanie — bez dokonania zmian zasadniczych w obecnym stanie gospodarczym — nadal niemożliwe, że lepszy jest z dwojga zły nowy wysiłek, niewątpliwie szczególnie trudny dziś wobec dewastacji elementów gospodarstwa społecznego, dokonanej przez długotrwały kryzys, niż automatyczne pogłębianie się „dna kryzysu”.

Jest cechą zmienną każdego

wielkiego kryzysu, a obecnego w znacznie większym stopniu, niż miało to miejsce dawniej, że wartość pieniądza stała się ruchoma, że ten „metr gospodarczy” kurczy się i rozszerza wbrew wszelkim wysiłkom stabilizacyjnym. Istnieją w tym momencie tylko dwie możliwości, albo wartość pieniądza maleje, albo wzrasta. W realnych skutkach oznacza to w obu wypadkach automatyzm ponoszenia ofiar przez różne grupy ludności.

W Polsce wybraliśmy od lat metodę wzrostania wartości pieniądza. Zarówno ze swego własnego doświadczenia, jak i z doświadczenia innych narodów wiemy, że gwałtowne przetrzymanie się do metody spadku wartości pieniądza jest w swych skutkach jeszcze gorsze i bardziej rujnujące, niż metoda przez nas wybrana. Inflacja uderzyłaby najciężniej w świat pracy, we wszystkie warstwy słabe kapitalistycznie i gospodarczo, warstwy budujące swą przyszłość na osobistej pracy i oszczędności — a te reprezentują napewno w Polsce ponad 90 proc. ludności. Naszą metodę musimy dostosowywać do struktury społecznej narodu.

ZAGADNIENIE BUDŻETU

Dlaczego w hierarchii celów programowych stawiamy dziś budżet państwowy i jego równowagę, ugodnienie strony rozchodów i dochodów państwa, na pierwszym miejscu?

Napewno nie kieruje nami zjawisko ciasnoty poglądów ani też złudna chęć przetrwania na barki i kieszenie obywateli skutków kryzysu, które wdarły się również szeroką falą i do gospodarki państwowej.

Znamy w całej pełni istotny stan gospodarstwa społecznego. Wiemy, jak ciężko walczy dziś o byt każda jednostka gospodarcza, każdy człowiek i każda rodzina. To też nie zastaniamy sprawy tylko tym — niewątpliwie istotnym i ważnym — argumentem, że budżet państwowy reprezentuje cele najwyższego rzędu, bo cele zbiorowości na dziś i na przyszłość. Żyjemy w świecie niespokojnym i nieskoordynowanym. W takich okresach interes zbiorowości samorzutnie przewyższa interes indywidualny czy interes grupowy. Ten fakt może być negowany tylko przez jednostki pozabawione zmysłu społecznego i państwowego i niedostrzegające więzi pomiędzy celami zbiorowości i jednostek w Państwie.

Jednakże w konkretnym wypadku sytuacji polskiej sprawa równowagi budżetu państwowego musi się stać niejako indywidualnym, osobistym postulatem każdej jednostki gospodarczej i każdej warstwy społecznej. Nożyce, które powstały i tu, które stworzyły zupełną rozbieżność między dochodami i wydatkami państwa, poczęły w ostatniej fazie atakować i zagrażać gospodarstwu społecznemu i indywidualnemu. I dlatego właśnie walka z deficytem budżetowym, która jest najelementarniejszym obowiązkiem rządu w obecnej sytuacji, staje się równocześnie programem z punktu widzenia interesów gospodarstwa społecznego.

Od początku kryzysu po dzień 1 października 1935 r. Skarb uzyskał w drodze operacji kredytowych na rynku wewnętrznym około 1.300 milionów złotych, nie wliczając w to operacji kredytowych przedsiębiorstw państwowych, nie wliczając gwarancji i różnych akcyj zleconych.

Jeżeli więc pragnie się toczyć dyskusję i spory zasadnicze o to, do jakich granic można posunąć procesy deflacyjne, a gdzie należy podjąć program aktywizmu gospodarczego, gdzie kończy się zdrowy sens zarządzeń redukcyjnych w zakresie gospodarstwa publicznego i prywatnego, a gdzie poczynają się dodatnie skutki rozwoju robót publicznych i podnoszenia zarobków, pensyj, cen i wszystkich budżetów, to dla obu tendencji, obu sprzecznych programów trzeba przynajmniej mieć zorganizowany rynek pieniężny i kredytowy. Ten rynek ściętni się u nas do tak małych — w stosunku do potrzeb 33 milionowego państwa — rozmiarów, że łącznie z silnie deficytowym budżetem wykluca u samego wstępu realizację jakiegokolwiek szerszego i twórczego programu.

(Dokończenie na str. 4-cj).

Zagadka zbrodni w Ekaterynburgu

Historja śmierci cara rosyjskiego Mikołaja i jego rodziny — mimo to, iż sprawa to już dawna i, zdawałoby się, zapomniana — nie jest jeszcze wyswietlona zupełnie. Ciggle jeszcze z mroków niepamięci wyłaniają się nowe szczegóły tego krwawego dramatu, który w swoim czasie wstrząsnął światem. — Jak dalece sprawa ta do tej chwili interesuje opinię publiczną, świadczy fakt, iż na ostatnim posiedzeniu do rocznem Instytutu Francji poświęcono cały jeden odczyt omówieniu tego zagadnienia. Odczyt ten wygłosił b. ambasador francuski w Rosji M a n r y c y P a l e o l o g u e, którego wspomnienia z czasów urzędowania stały się ważnymi przy czynkami historycznymi do poznania tamtej epoki. Paleologue przemawiał jako przedstawiciel Akademii Francuskiej, jednej z pięciu akademii, wchodzących w skład Instytutu. Nadaje to jego wywodom specjalnego znaczenia i wagi.

Zewnętrzne warunki śmierci cara i jego rodziny są rzeczą dobrze znaną. Wiadomo, iż po dekonstrukcji cara, wywieziono całą rodzinę Romanowów do Tobolska na Syberji, gdzie na wygnaniu działała ona względnie dobrze. Nagle w maju 1918 r. rozszalała się pogłoska, iż rodzina cesarska przeniesiona została z Tobolska do Ekaterynburga. Więzienie było już tam o wiele cięższe. W czerwcu 1918 r. potwierdzono oficjalnie wiadomość, iż b. car został w Ekaterynburgu stracony.

Ekzekucja ta wykonana została w sposób istotnie bestjałski. Wczoraj, 16 czerwca oświadczone rodzinie cesarskiej, iż z powodu zbliżania się wojsk białych będzie ona wywieziona w niewiadomym kierunku. Więźniom polecono przejść do drugiego pokoju — byli posłuszni, nie przeciwali bowiem nie złego. Nagle wszedł do pokoju specjalny wyłannik Moskwy, komisarz bolszewicki Jurowski w otoczeniu kilku czerwonychwardystów. Ochryplym głosem powiedział do cara: „Mikołaju Aleksandrowiczu, twój przyjaciel usiłował ułatwić ci ucieczkę. Ty i twoja rodzina skazani jesteście na śmierć“.

Zanim cesarz zdołał coś odpowie-

dzieć, rozległy się strzały. Po chwili na podłodze leżały już tylko trupy.

W ten sposób rozegrała się pierwsza część tragedji ekaterynburskiej — dalszy jej ciąg rozegrał się jeszcze tej nocy. Ponieważ chodziło o to, aby trupy rodziny cesarskiej zniknęły bez śladu z powierzchni ziemi, wywieziono je nocą do pobliskiego lasu, poćwiartowano, spalono, częściowo zakopano w ziemi, a częściowo poprostu rozrzucono z wiatrem: rdzina cesarska przestała istnieć.

Kiedy wiadomość o tem, co stało się w Ekaterynburgu, dotarła do Leningradu, ówczesny konsul francuski Grenard, który mimo najokropniejszych niebezpieczeństw wytrwał na stanowisku, zjawił się u ówczesnego bolszewickiego komisarza spraw zagranicznych, Cziczierina i zażądał wyjaśnień w tej sprawie. Komisarz Cziczierin oświadczył

wówczas, iż istotnie „niestety“, wiadomość o śmierci Mikołaja II jest prawdziwa. Mikołaj II został rozstrzelany w Ekaterynburgu, rząd jednak centralny nie ponosi żadnej odpowiedzialności za to, co się stało. To poprostu sowiet w Ekaterynburgu, przerażony wiadomościami o tem, iż nadciąga biała armja, na własną rękę, dopuścił się tego, pożałowania godnego czynu — o losach pozostałej rodziny carskiej brak jest narazie wszelkich pewnych wiadomości.

Przez długi czas wersja o samowoli sowietu ekaterynburskiego utrzymywała się w całym świecie politycznym. Wydawała się ona wprawdzie trochę dziwna, ponieważ jednak nie miało żadnych dowodów, na których podstawie można było zarzucić fałsz tezie Cziczierina, nie protestowano. Dopiero niestrudzone badania, najpierw sędziego Sokołowa,

a potem księcia Kokowcowa, wyświe tliły całą sprawę. Dziś jest rzeczą znaną i uznaną nie tylko to, iż śmierć cara i jego rodziny była nakazana przez centralne władze sowieckie, nie tylko to, że morderstwo rodziny cesarskiej było przygotowane z całą premedytacją, ale nawet i to, iż Sowiet w Ekaterynburgu z polecenia władz centralnych wziął na siebie niepopelnioną winę samowolnego uśmiercenia rodziny cesarskiej. Istnieje parę depesz szyfrowych, — które jednak udało się odczytać — między Moskwą a Ekaterynburgiem, które świadczą o tem całkiem wyraźnie.

Mowa b. ambasadora Paleologue'a poświęcona była właśnie tym ostatnim odkryciom. Wypowiedziana z wielką swadą, z prawdziwie francuskim temperamentem zrobiła na obecnych wielkie wrażenie.



...sprawa skali podatku dochodowego od plac urzędników i pracowników państwowych jest jeszcze w rzędzie przedmiotem narad i nie jest wykluczone, że plac najniższe ulegną mniejszemu obciążeniu, niż to było w projekcie.
Nie zapadła jeszcze również ostateczna decyzja, co do skali i granic obniżki komornego.

Wymiana depesz między P. Prezydentem RP. a prezydentem Masarykiem

Z okazji święta republiki czechosłowackiej wysłał Pan Prezydent Rzeczypospolitej następującą depeszę:
J. E. Prezydent Masaryk, Praga.
Proszę Waszą Eksceleńcję o przyjęcie z okazji święta republiki czechosłowackiej moich najlepszych życzeń zdrowia dla Waszej Eksceleńcji i pomysłności dla republiki.

(—) Ignacy Mościcki.
Prezydent republiki czechosłowackiej odpowiedział co następuje:
J. E. Prezydent Mościcki, Warszawa.
Uprzejmie życzenia Waszej Eksceleńcji żywo mnie wzruszyły. Do moich szczyrych podziękowań łączę jeszcze życzenia szczęścia dla Waszej Eksceleńcji i pomysłności dla Polski.
(—) Masaryk.

P.K.P. i Zaduszki

W tym roku Zaduszki wypadły w taki dzień tygodnia, iż przeciętnie ludzie pracy mogli sobie pozwolić na kilkudniowy wyjazd. Wprawdzie co roku na dzień ten wyjeżdża sporo osób na groby swoich najbliższych, jednak w tym roku wyjazd ten, wolno się było tego spodziewać, był specjalnie intensywny. Wolno się więc było spodziewać, że i P. K. P. dostosuje się do zwiększonego nasilenia pasażerów i odpowiednio zmobilizuje cały aparat kolejowy.

Niestety tak się nie stało. Ze wszystkich stron dochodzą skargi na nieprawdopodobne przepelnienie panujące w tych dniach na kolejach, na brak przygotowania odpowiedniej ilości wagonów, naskutek czego publiczność, która wyjeżdżała, znosiła nieprawdopodobnie wprost męki. Ostatecznie P. K. P. jest przedsiębiorstwem skomercjalizowanym a jej kierownictwo powinno o tem pomyśleć, że jeżeli są szanse zarobku, to należy odpowiednio do tego wszystko przygotować a nie narażać ludzi na męki i mitęgi.

Na specjalną uwagę zasługuje w

tych związku zachowanie się konduktorów kolejowych.

Wydawałoby się, że ludzie ci powinni raczej podjąć wszelkie wysiłki, że, skoro jest już tak fatalnie ciasno i niebezpiecznie, żeby ludziom jakąś tę podróż ułatwić. Tymczasem wyszła w świetle tej sytuacji na jaw cała ciasnota umysłowa i złośliwość naszego naogół zazwyczaj dosyć potulnego personelu kolejowego. W licznych pociągach przedziały I-ej klasy — o ile nie były zarezerwowane przez średnich dygnitarzy kolejowych (wyżsi jeżdżą już wozami salonowymi) — były niedostępne dla pasażerów, chyba tylko za dopłatą. Mało tego, że publiczność w przedziałach w kl. II-ej wisiała na siatkach i tłoczyła się w korytarzach, przedziały I-ej kl. były niedostępne, chyba oczywiście dla tych, którzy chcieli dopłacić różnicę. Mało tego. Zdarzały się podobne historie i z przedziałami dla kobiet, do których nie wpuszczano np. chłopców „podejrzanych“ o to, że mają 10 lat i 1 miesiąc, bo to już przecież mężczyźni, którzyby mogli zagrażać enclie siedzących w przedziale pań.

Konduktorzy uwijali się poprostu po pociągu, wążąc czy nie da się przypadkiem wyciągnąć jakiegoś tego typu „przestępstwa“. Ale o tem, żeby któryś z nich pomyślał zwrócić się do szefa pociągu czy szefa stacji o do-czepienie wagonu, mowy nie było!!

P. K. P. w dniu Zaduszek znowu nie zdała egzaminu. Zbliża się Boże Narodzenie, należy jednak trochę pamiętać i o pasażerach.

Prof. Cz. Witoszyński — laureatem nagrody m. Łodzi

ŁÓDŹ. — W dniu dzisiejszym odbyło się w zarządzie miasta Łodzi posiedzenie jury nagrody m. Łodzi dla przedstawicieli nauki, literatury i sztuk plastycznych. W roku b. nagroda przyznana została przedstawicielowi nauki.

Po dłuższej dyskusji i zgłoszeniu wniosków co do zmian w statucie nagrody, nagroda została jednomyślnie przyznana prof. dr. Czesławowi Witoszyńskiemu, profesorowi Politechniki Warszawskiej i dyrektorowi Instytu-

tu Aerodynamicznego w Warszawie za zasługi położone na polu rozwoju polskiego lotnictwa.

Zebrańniu przewodniczył prezydent m. Łodzi inż. Głzek. W zebrańniu wzięli udział w charakterze delegatów: prof. Bujak, przedstawiciel kasy im. Mianowskiego Maksymilian Huber, prof. Mazurkiewicz, prof. Sperl, prof. Lehr-Splawiński, rektor W. W. P. dr. Viedeger, z ramienia zarządu miasta naczelnik wydziału oświaty i kultury Waltratus.

Z TEATRU

TRAGEDJA? — MOJA PANI!!

(„KAŃCUCH“. Sztuka w 3-ach aktach z prologiem Janiny Morawskiej. „TEATR NOWY“)

Tak się zdarzyło, że w dzień premiery sztuki J. Morawskiej zaczytywałem się w Strindbergu w związku z wykładami, jakie mam mieć niebawem w Szwecji. Ta lektura odśloniła mi dopiero cały sens świetnej komedji młodej, utalentowanej autorki.

Strindberg, jak wiadomo, przedstawiał kobiety jako jakies nielitościwe stworzenia, potwory, hjeny, bestje, które unieszczęśliwiają mężczyzn, niszczą im życie. Myśm — o ile moje wiadomości z literatury są ścisłe — polskich Strindbergów nie mieli. Ale zato obrodziły się w ostatnich latach w Polsce jakies domorośle Strindbergizmy. Na drzewie polskiej, niebawale dziś wybuchającej i rozbujałej, twórczości kobiecej zaszczepiła Zofja Nałkowska przez swój „Dom kobiet“ pewien motyw, który okazał się plodnym i odbił się w polskiej twórczości kobiecej bardzo silnym echem. Wystarczy wskazać na sławną „Monikę“ i na twórczość M. Szczepkowskiej wogóle.

Zawartość tego motywu jest taka: Główną treść życia kobiety wypełnia mężczyzna. Miłość do tego mężczyzny jest tego życia właściwym celem i istotnym sensem. Ale coż kiedy ten mężczyzna jest z na-

tury zły! (To jest właśnie polski Strindbergizm). Mężczyzna to z natury podlec nad podlecami, to wstrętny, ohydny stworzenie o wyuzdanych poligamicznych instynktach, to nędzny egoista, który dba tylko o zaspokojenie swoich popędów i depcze bezlitośnie i brutalnie duszę kochającej kobiety. Gdy udaje miłość do kobiety, zdradza ją równocześnie z jej służącą, a gdy uwdzi służącą, szuka uspokojenia wyrzutów sumienia w słodkich chwilach z panią domu.

Jednym słowem potwór nad potwory — Moja Pani.

J. Morawska nadzwyczajnie subtelnie wyczuła tę przesadę polskich Strindbergów w spódnicach i postanowiła wykić do ich usiłowania w wytwornej i doskonalej komedji, na podobne tematy. Doprowadziła nadzwyczaj zręcznie i złośliwie te motywy do pewnej operetkowej nawet miejscami przesady i napisała parodję na polskie kobiece stringbergiady. Jest to coś w tym rodzaju, jak doskonała komedja niemieckiego poety hr. Platena p. t. „Fatalny widlec“, w której sparodjował on niemiecką tragedję fatalistyczną, operującą zazwyczaj jakimś śmiertelnym rekwizytem, najchętniej nożem.

Parodystyczna tendencja autorki i jej świetny talent komedjowy, (ujawniający się zresztą też w prologu), występują w pełnym blasku jednak dopiero w akcie ostatnim, który jest csemą w rodzaju u-czty Baltazara, czy też raczej uczyt szycerów. Ewa zaprasza do siebie na kolację zarówno

piękną pannę Idę, jak i jej odrzuconego, a piętnaście lat około niej pracującego absztyfikanta, dr. Kubiaka, a Petronela wyspuje im do kawy... weronal. Ten podlec Filip bierze pod rękę piękną Idę i rzuca w oczy Ewy straszny obelga, najstraszniejszą, jaką mógł, wymyśla jej od imienia i nazwiska jej matki! Dowiedział się bowiem od owego czarnego charakteru, reportera dziennikarskiego, że jej matka zabiła męża. „Zbrodnia to niesłychana, pani zabiła pana“. Ewa oczywiście umiera. Co z Kubiakiem — niewiadomo.

Już z tego pobieżnego streszczenia jasno wynika, że mamy tu do czynienia z komedją o silnym parodystycznym zakroju. Niestety, na szta znakomita artystka i wielka reżyserka, Stanisława Wysocka, tej intencji młodej, utalentowanej autorki nie zrozumiała czy też zrozumieć nie chciała. Komedję potraktowała jako tragedję a świetną i frywolną parodję, jako sztukę serio. Co z tego wyszło, można sobie wyobrazić: coś niby walc Straussa pod dyktando Z. Górzyńskiego w stylu marsza żałobnego.

Z pośród aktorek jedyna tylko Małynicz zorientowała się w sytuacji, postawiła i potraktowała całą rolę komicznie i groteskowo. Jest to jednak naprawdę jedna z najzdolniejszych aktorek młodego pokolenia, która, o ile jej tylko na to pozwolą, wybije się na czoło naszych tragiczków. Smosarska raz tylko wpadła we właściwy ton komiczny, kiedy w trzecim akcie naśladowała wy-

nosć nawet w wymowie. Zresztą wyglądała uroczo i grała pięknie. Doskonale zarys komedjowy dała swojej roli M. Kamińska dopiero przy owej uczcie. Roland widać było, że od czasu do czasu powstrzymuje się od śmiechu, ale opanował instynktowne próby w tym kierunku. Doskonałą postacią czarnego charakteru, reportera dał Karczewski. Dobry komiczny typ stworzył także Woskowski. Sołska przypominała po części Lady Windermere, a po części swoją świetną kreację z doskonałej włoskiej komedji „Twarz i maska“, w której triumfowała przed kilku laty.

Ale oś sztuki wypaczono! To wi-na reżyserji!

Reżyserowała kobieta, a jak slychać, Teatr Nowy ze sceny eksperymentalnej ma się obecnie zmienić w scenę kobiecą i mają w nim wystawiać wyłącznie sztuki polskich autorek w reżyserji kobiecej. Otóż bardzo jest możliwe i prawdopodobne że, ażeby nie obrazić niejako zgóry tych kobiet, które mają tam swoje sztuki wystawiać, tę świetną parodję polskiego dramatu kobiecego potraktowano serio, czem niewątpliwie autorce wyrządzono krzywdę. A szkoda, bo komedja to dobra, a tragedia mimo woli autorki. Zawsze protestowałem przeciwko zbyt niemu panoszeniu się reżyserów na naszych scenach. Oto nowy przykład tego ich teroru, przeciwko któremu słusznie już raz zaprotestowano publicznie. Z komedji robią tragedję, Moja Pani.

Z. L.

Ustawa o pełnomocnictwach dla rządu przyjęta przez komisję senacką

(Dokończenie ze str. 2-ej)

Najlepsza myśl, najslusniejszy postulat, najpilniejsza potrzeba degenerują się wobec trudności mobilizacji kredytowej i płatniczej. Wie o tem dobrze każdy producent i każdy dostawca towaru lub kredytu i to zarówno dostawca dla instytucji publicznych jak i dla gospodarstwa prywatnego i dlatego powiększa swą premję od ryzyka odwracając ustawicznie procesy deflacyjne w kierunku inflacyjnym, potęgując tylko chaos i ujemne skutki kryzysu.

KONIECZNOŚĆ RÓWNOWAGI

W okresie, w którym górowały zagadnienia polityczne, w których budziły się nadzieje na ogólnowiatowe odprężenie polityczne i gospodarcze, można było sądzić, że nie nastąpił jeszcze moment dokonania radykalnego przełomu w tej sytuacji. Ale już uprzedni rząd dostrzegł jasno konieczność zastosowania nowych metod i nowych skutecznych środków walki z deficytem budżetowym, wiedząc, że bez tej równowagi nie może być mowy o równowadze w całym aparacie i życiu gospodarczym, a zatem o zahamowaniu najistotniejszych objawów progresywnej deflacji, uderzających równie silnie w świat produkcji, jak i konsumpcji, w świat kapitału i w świat pracy. Obecnie sprawa zastosowania tych nowych metod dojrzała całkowicie i trzeba było zacząć działać.

DROBNE BŁĘDY SĄ NIEUNIKNIEMO

Oczywiście, iż w granicach możliwości pragniemy uszanować przede wszystkim interesy ludzi pracy, a więc elementu gospodarczo najsłabszego. Dajemy do rozważenia obowiązek ofiar w skali możliwie najbardziej sprawiedliwej i uzasadnionej strukturą społeczną. Przeciwstawiamy się pojawiającym się już tendencjom przetrzucania tych ofiar na barki ludzi ekonomicznie słabszych. Jednakże z całą otwartością musimy wyznać, że absolutnej sprawiedliwości w akcji tej osiągnąć nie zdołamy i w pierwszym krótkim okresie pracy pewnych drugorzędnych błędów nie unikniemy. Musimy się więc liczyć z tem, że po osiągnięciu dwu wstępnych celów, t. j. po uzyskaniu równowagi faktycznej w budżecie i po przecięciu drogi pokrywania rzeczywistych wydatków państwa przez operacje kredytowe, bardziej rażące błędy będziemy musieli skorygować.

To jest jedyna praktyczna droga przebicia się ku znośniejszym i trwalszym warunkom bytu. Równowaga budżetu musi być osiągnięta w pierwszym okresie na podstawie jaknajrealniejszego szacunku wpływów i wydatków i to bez preliminarzowego usunięcia tych wszystkich drobnych, ale sumarycznie ważkich przerostów w dziale wydatków, które i obecnie mogą istnieć.

REZERWA

Musimy bowiem mieć pewną rezerwę na wypadek jakiegokolwiek nieoczekiwanego spadku wpływów lub wzrostu niezbędnych wydatków, względnie rezerwę na stopnie we umorzenie najcięższych długów. Ta rezerwa stanie się realną przez wprowadzenie instytucji kontroleń budżetowych w Ministerstwach i przedsiębiorstwach państwowych i odpowiednie ujęcie t. zw. ustawy skarbowej, które umożliwią ministrowi Skarbu zatrzymanie, nawet w okresie wykonywania budżetu, wydatków zbędnych lub sprzecznych z planem oszczędności, o ile one już nie zostały podjęte wcześniej, a przerwanie ich groziłoby poważniejszą stratą.

PLAN AKCJI

Plan akcji został w zarysie przedstawiony przez rząd w czasie dyskusji sejmowej. Przez przy-

jęcie ustawy o pełnomocnictwach bez jakichkolwiek poprawek, Sejm stwierdził, że w chwili obecnej akcja zrównoważenia budżetu i związana z nią akcja gospodarcza w kierunku zmniejszenia rozpiętości egzystencji wsi i egzystencji ludności miast, w kierunku ustabilizowania warunków pracy gospodarczej, poparcia zdrowej inicjatywy prywatnej, odbudowania rynku finansowego jest najważniejszym zadaniem w chwili bieżącej. Stało się koniecznością by przyspieszyć procesy likwidacji błędów kryzysu i niedomagań tkwiących w przeszłości, by stopniowo wycinać radykalnie to wszystko, co w organizmie gospodarczym jest chore, a umożliwić egzystencję i rozwój wszystkim elementom zdrowym. Stało się koniecznością, by na przyszłość, korygując błędy przejaskrawionego fiskalizmu, wdrożyć obywateli do punktualnego płacenia podatków, gdyż dziesięciu lekceważących ten

Obniżyć koszty kłopotliwe, zmniejszyć koszty ubezpieczeń społecznych

W dyskusji zabrał między innymi głos b. premier Kozłowski, oświadczając:

Plan, który rząd przedłożył, jest słuszny, jest to ten plan deflacyjny, który rządy Marszałka Piłsudskiego przeprowadzają od r. 1930. Budżet roku zeszłego także był deficytowy, ale deficyt wynosił około 20 milionów miesięcznie. W budżecie zaś roku bieżącego deficyt wzrósł na 30 milionów miesięcznie. Nie będę w tej chwili przeprowadzał analizy tego wzrostu, ale jest to napewno zjawisko niepożądane i bardzo niebezpieczne. Jeżeli deficyt wzrasta, to trzeba iść na oszczędności. Rząd zwraca się do środków doraźnych, oczywiście bardzo przykrych, ale w tej chwili koniecznych: 160 milionów od pracowników państwowych, 60 milionów od prywatnych. To załatwia już ów deficyt, jaki był w roku zeszłym. Natomiast ten nadrobiony w bieżącym roku powinien być usunięty inną metodą, metodą organiczną, a więc drogą oszczędności.

Mamy właściwie dwa budżety: jeden budżet administracji, Wojska i Oświaty, t. j. ten budżet państwowy i drugi wielki budżet, gdzie mamy zupełnie inne cyfry. A więc przychodzi budżet Kolei ze swemi 2 miliardami, budżet Ubezpieczeń Społecznych z 250 milionami i budżet Samorządu ze swemi 600 milionami. Razem więc mamy kolosalny budżet 5 miliardów, który ciąży na państwie. Jeżeli zaś włączy się do tego zetatyzowane przedsiębiorstwa, to cyfry będą jeszcze bez porównania większe. W tego rodzaju budżecie można już

obowiązek utrudnia egzystencje stu zdrowym i obowiązkowym jednostkom gospodarczym. Stało się koniecznością, by przywrócić na nowo pełny walor działalności kredytowej i na tej podstawie stworzyć normalne warunki dla oszczędności i przyrostu kapitałów.

TRZEBA MIEĆ CIERPLIWOŚĆ

Jednakże koniecznym jest, by ponownie podkreślić, że akcja ta wymaga czasu, cierpliwości i solidarnego poparcia ze strony całego społeczeństwa i wszystkich instytucji społecznych i państwowych. Gdybyśmy nie mieli głębokiej wiary, że w ciągu pewnego okresu czasu, np. dwóch lat maksymalnie, można będzie przełamać dzisiejszy splot trudności, że będzie można usunąć działania tych wszystkich nadzwyczajnych obciążeń społeczeństwa, które dziś stały się koniecznością, niezależną od woli i nastawienia członków rządu, czy członków Izby ustawodawczej, nie

czegoś poszukać. A w tej dziedzinie wiele rzeczy jest niewłaściwych.

Ważny taryfy kolejowe. Już taki fakt, że szosa ciągną się sznury furmanek, wiozących towary, a jednocześnie puste wagony wracają liniami kolejowymi, dowodzi, że coś w tych taryfach kolejowych szwankuje. W roku zeszłym wcale wydatnie obniżono taryfy, a jednak budżet kolejowy na tem nie ucierpiał, okazuje się, że zwiększenie obrotu może obniżkę pokryć. Dlatego obniżenie taryf obecnie musi być uważane za wielki postulat w celu ożywienia naszego życia gospodarczego.

Druga dziedziną to ubezpieczenia społeczne. Wiemy, że największą trudność w reformie znajdujemy w sarych ubezpieczeniach, bo gdzie tylko tknął podnosi się wrzask od strony tych ludzi, którzy z ubezpieczeń żyją. Stoi tu więc przed rządem trudne zadanie, ale bardzo owocne. Jeżeli z kieszeni płatnika pójdzie mniej o 100 milionów do ubezpieczeń, to więcej dostanie się do kas państwowych, bo kieszeń jest jedna.

Dalej mamy sprawę samorządu. W dziedzinie uposażeń dzieje się rzeczy fantastyczne. Przesłudjowałem budżety szeregu gmin i te sto kilkadziesiąt ustaw, które nakazują samorządom gminnym różnorodne funkcje, to przysłowiowe liczenie zajecy po polowaniu. To wszystko powoduje bardzo wielkie koszty. Nie daj Boże, jeżeli gmina ma jednego warjata, jednego pisarza gminnego na emeryturę i troje sierot, to taka gmina już leży. W

możliwym się podjąć naszego zadania niezwykle w chwili obecnej niewdzięcznego.

NADZWYCZAJNA AKCJA WYMAGA NADZWYCZAJNYCH PEŁNOMOCNICTW

Wierzmy jednak w obudzenie wiary w społeczeństwo. Wiemy, że pozostała nam do walki ze złą rzeczywistością gospodarczą tylko nasza własna praca i nasza zdolność do ofiar. Przeżywamy już szósty rok kryzysu światowego. Długotrwałość zjawiska kryzysu i mnożących się jego skutków udowodniła, że czekanie bez powzięcia zasadniczych, choć trudnych decyzji, jest zarówno materialnie jak i psychicznie gorsze od skoncentrowanego wysiłku, obejmującego choćby dwuletni plan działania. Nadzwyczajna akcja wymaga nadzwyczajnych pełnomocnictw i nadzwyczajnego poparcia. I dlatego proszę Wysoką Komisję o przyjęcie przedłożenia rządowego bez zmian.

rozumnie przeprowadzone, wydadzą efekt nieproporcjonalnie wielki.

Pan wicepremier mówił o tak zw. organicznym programie. Tę organiczność właśnie tak rozumiem, że nie tylko nastąpi obciążenie pensji i nałożenie nowego podatku, ale że organicznie te wszystkie rzeczy, o których wspominałem będą ze sobą związane. Przedewszystkiem usunąć należy z naszego życia gospodarczego fikcję i elementy doktrynalne. Ciągłe się jeszcze mówi u nas, że nie można pewnych rzeczy zrobić, że coś przeszkadza, a jeżeli zbadać to zjawisko, to okazuje się, że przeszkadza fikcja, a mówiąc poprostu gwóździę we łbie. Właśnie organiczne podejście do zagadnień budżetu powinno polegać na wyrwaniu takich gwóździ. Następnie ta organiczność powinna polegać na tem, że cały program deflacyjny musi być realizowany.

Oburzające inwestycje

Sen. Zarzycki. Położenie gospodarcze jest niewątpliwie nadwyraz przykre. W porównaniu z rolnictwem gdzie produkcja w głównych artykułach wzrosła w okresie kryzysu, produkcja przemysłu spadła do poziomu mniej więcej 60—69%, a ceny przemysłowe obniżyły się o 1/3. Z tego widać, że sytuacja w przemyśle jest nieco lepsza, ale i tam położenie nie jest też nadzwyczajne, a wiele przedsiębiorstw stale wykazuje straty. W dziedzinie handlu rynek wewnętrzny i zewnętrzny skurczył się i jeżeli weźmiemy pod uwagę, że za import surowców płacimy a należności eksportowe są częściowo zamrożone, to dodatnie saldo nie wygląda tak różowo. Stąd kryzys oświatowy, zły drogi, nędza ludności.

Wszystkie plany inwestycyjne poszczególnych resortów, przedsiębiorstw państwowych i samorządów powinno się wrzucić do jednego kotła, porównać i ustalić które dla obecnego życia gospodarczego są rzeczywiście konieczne. Znam przykłady inwestycji, które muszą oburzyć każdego człowieka zastanawiającego się nad naszą gospodarką: kolo pewnego miasta wybudowano szpital specjalny za kilka milionów złotych, w którym do dzisiejszego dnia nie było ani jednego chorego, a w samym mieście niema zwykłego szpitala powszechnego.

Albo znów w małym miasteczku stoją dwie elektrownie, jedna wybudowana za pieniądze państwowe stoi zamknięta, druga zbudowana na kredyt, też nie płaci długów. W innym znów mieście zbudowano szkołę powszechną na 120 dzieci aż za 450 tysięcy złotych, nie przez urząd, tylko przez przedsiębiorstwo. Są to nie scharmonizowane wysoki, które muszą być opanowane, bo zwalają się ciężarem na Państwo i na życie gospodarze. Warunkiem ożywienia życia gospodarczego jest zrównoważenie budżetu nie tylko państwowego, ale samorządowego, ubezpieczalni itd. Drugim warunkiem jest stabilizacja bilansu płatniczego. A trzecim i najważniejszym — dostosowanie cen do ograniczonych możliwości rynku. Kto w okresie kryzysowym chce jednocześnie podnieść produkcję, ceny i prowadzić roboty inwestycyjne — ten chce cudu, ten wiele obiecuje, ale wiele nie dotrzyma.

Warunkiem ożywienia życia gospodarczego jest zrównoważenie budżetu nie tylko państwowego, ale samorządowego, ubezpieczalni itd. Drugim warunkiem jest stabilizacja bilansu płatniczego. A trzecim i najważniejszym — dostosowanie cen do ograniczonych możliwości rynku. Kto w okresie kryzysowym chce jednocześnie podnieść produkcję, ceny i prowadzić roboty inwestycyjne — ten chce cudu, ten wiele obiecuje, ale wiele nie dotrzyma.

Warunkiem ożywienia życia gospodarczego jest zrównoważenie budżetu nie tylko państwowego, ale samorządowego, ubezpieczalni itd. Drugim warunkiem jest stabilizacja bilansu płatniczego. A trzecim i najważniejszym — dostosowanie cen do ograniczonych możliwości rynku. Kto w okresie kryzysowym chce jednocześnie podnieść produkcję, ceny i prowadzić roboty inwestycyjne — ten chce cudu, ten wiele obiecuje, ale wiele nie dotrzyma.

Warunkiem ożywienia życia gospodarczego jest zrównoważenie budżetu nie tylko państwowego, ale samorządowego, ubezpieczalni itd. Drugim warunkiem jest stabilizacja bilansu płatniczego. A trzecim i najważniejszym — dostosowanie cen do ograniczonych możliwości rynku. Kto w okresie kryzysowym chce jednocześnie podnieść produkcję, ceny i prowadzić roboty inwestycyjne — ten chce cudu, ten wiele obiecuje, ale wiele nie dotrzyma.

Projekt ustawy przyjęty

Po zamknięciu listy mówców, przewodniczący sen. Bobrowski poddał pod głosowanie wniosek referenta o przyjęcie ustawy o pełnomocnictwach dla rządu w brzmieniu sejmowym.

Wniosek ten przyjęto jednogłośnie.

Dzisiaj ustawa znajdzie się na plenum Senatu.

(g.)

Strzały, które padły w Nankinie

To zamachu nankińskiego, którego ofiarą padł premier chiński i minister spraw zagranicznych Wang-Czing-Wei, zostało odrazu ocenione trafnie w komentarzach agencyjnych do pierwszych depech donoszących o tem wydarzeniu. Nie było to trudne. Oddawna jest jasnym, że rząd chiński jest bezsilny i w poczuciu swej bezsily ustępliwy wobec wszelkich żądań japońskich a z drugiej strony istnieją grupy nacjonalistyczne, skupiające w sobie zapalonych patriotów, którzy radziby się tej ustępliwości przeciwstawić. Strzały, jakie padły do chińskiego meża stanu (raniąc go ciężko ale nie pozbawiając życia), miały charakter krwawego protestu.

Nie one na zmianę sytuacji wpłynąć nie mogą. Ten i każdy następny rząd chiński znajdzie się w takich samych warunkach i tak sa-

mo pozbawiony będzie wszelkich środków operu. Chiny ściśnięte są przez zaborczą Japonię w żelazne kleszcze, z których same się nie wyswobodzą. A nie zanosi się bynajmniej na to, aby ktoś mógł im w tem dopomóc, nikt bowiem dziś nie zaryzykuje miewszania się w niebezpieczną awanturę chińską.

Na Dalekim Wschodzie jesteśmy świadkami rozwijającego się stale procesu, którego celem jest całkowite podporządkowanie Chin woli Japonji. Ostatnie żądania postawione przez Japonję są bardzo wymowne. Poza takimi postulatami jak: rozwiązanie organizacji „Niebieskich koszul“ i innych nacjonalistycznych stowarzyszeń, rezygnacja z wszelkich kredytów zagranicznych na cele zbrojeniowe, podanie kontroli japońskiej planu nauczania w szkołach etc., Japonja domaga się ostatnio rozszerzenia

strefy neutralnej na dalszych pięć okręgów prowincji Hopei. Stworzony w ten sposób wielki obszar, pozornie do nikogo nienależący, stanowiący, jako rzekoma „terra nullius“, teren najoczywistej japoński, położony w bezpośrednim już pobliżu Pekinu.

Rząd chiński, każdy rząd, ustępuje wobec wszelkich żądań japońskich i — ustępować będzie. Takie stanowisko zajął nawet, osobiście meżny zresztą i zdolny marszałek Czank-Kai-Czek, nazywany swego czasu (jakżeż przesadnie!) „Napoleonem „Chin“...

Bo niema innej rady. Bo Chiny są opuszczone i całkowicie zdane na łaskę i niełaskę Japonji. Białe mocarstwa poniosły na Dalekim Wschodzie w ciągu lat ostatnich wielką klęskę.

Delegacja Centralnej Rady Pracowniczej u wicepremiera Kwiatkowskiego

W dniu 2 listopada r. b. delegacja Centralnej Rady Pracowniczej została przyjęta przez p. wicepremiera i ministra Skarbu inż. Eugenjusza Kwiatkowskiego.

Na audjencji, trwającej ponad 2 godziny, delegacja poruszyła i omówiła wszystkie aktualne zagadnienia, interesujące świat pracowniczy, w związku z rządowym planem naprawy sytuacji gospodarczej.

Minister Kwiatkowski w dłuższym wywodzie rozwinął podstawowe przesłanki planu gospodarczego rządu, którego zasadniczym elementem jest konieczność natychmiastowego zrównoważenia budżetu państwa, jako podstawy do dalszych prac nad ożywieniem życia gospodarczego kraju.

Jeśli chodzi o zrównoważenie budżetu rząd miał tylko trzy drogi wyjścia: pokrywanie deficytów środkami inflacyjnymi, przesunięcie terminu wypłacania uposażeń, lub wręcz obniżenie uposażeń w formie podatku nadzwyczajnego.

Rząd wybrał drogę ostatnią w głębię przekonaniu, że jakkolwiek będzie ona dla świata pracowniczego ciężka, ale ograniczona w czasie, a z pośród wszystkich możliwości najbardziej wskazana, zarówno z punktu widzenia interesów państwa, jak i interesów świata pracy.

P. min. zapewnił delegację, że dołoży wszelkich starań, by najmniej uposażonych najmniej obciążać oraz będzie dążył, by przez równoczesną obniżkę komornego, równocześnie od podatków lokali mniejszych i t. p., zrównoważyć budżety pracownicze.

Na zapytanie delegacji czy poglądy o reformie ustawy emerytalnej odpowiadają prawdzie, p. minister oświadczył, że istotnie akcja oszczędnościowa rządu obejmuje i tę dziedzinę. Ostateczne decyzje jednak nie zapadły, lecz zamierzenia idą m. in. w kierunku ustalenia górnej, maksymalnej granicy uposażeń emerytalnych oraz w kierunku rewizji policzalności lat służby zaborczej do emerytury. W żadnym wypadku nikt z obecnych emerytów nie będzie pozbawiony zaopatrzenia.

Bliskie ustąpienie prezesa Rady Nadzorczej Polskiego Radja

Jak się dowiadujemy, dotychczasowy prezes Rady Nadzorczej Polskiego Radja, sen. Artur Słowiński, ma w niedługim czasie ustąpić z zajmowanego stanowiska, naskutek objęcia mandatu senatorskiego. (Iskra).

Kto wejdzie do Senatu na miejsce woj. Maruszewskiego

Naskutek zrzeczenia się mandatu senatorskiego przez p. Artura Maruszewskiego, który mianowany został wojewodą poznańskim, wakuje mandat senatorski z województwa tarnopolskiego, z którego senator Maruszewski został wybrany.

Na pierwszym miejscu na liście zastępców senatorów z tego województwa znajduje się nazwisko ks. Walentego Puchala, burmistrza Trebrowli.

Tajemnicze zaginięcie na tle politycznym

RZYM. Agencja Stefani donosi z Budapesztu: Prokurent jednej z najstarszych księgarni w Budapeszcie, Emil Ottenreiter zaginął bez wieści w czasie podróży do Niemiec. Rodzina wypowiada przypuszczenie, że zaginięcie Ottenreitera ma tło polityczne.

Wizyta węgierskiego ministra Oświaty w Warszawie

Wczoraj o godz. 9.15 węgierski minister oświaty dr. Balint Homan złożył wizytę p. kierownikowi Ministerstwa W. R. i O. P. prof. Konstantemu Chylińskiemu.

Podczas tej wizyty p. min. K. Chyliński udekorował min. Homana i podsekretarza stanu Szilya wielką

wstęgą orderu Odrodzenia Polski. Min. prof. Chyliński został udekorowany przez min. Homana wielką wstęgą węgierskiego Krzyża Zasługi. Min. Homan w towarzystwie min. K. Chylińskiego zwiadał państwowe gimnazjum męskie im. króla Stefana Batorego.

O godz. 12.30 minister Homan złożył wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza.

O godz. 13.30 podsekretarz stanu w M. S. Z. Szembek przyjął min. Homana i osoby mu towarzyszące i następnie podejmował ich śniadaniem w Resursie Kupieckiej.

Uroczyste otwarcie Instytutu Węgierskiego

O godz. 17.00 w sali kolumnowej pałacu Staszica odbyła się uroczystość otwarcia Instytutu węgierskiego w Warszawie.

Za stołem prezydjalnym zajęli miejsca: węgierski minister oświaty dr. Balint Homan, poseł węgierski w Warszawie de Hory, prezes Tow. naukowego warszawskiego prof. dr. Władysław Sierpiński, dyrektor Instytutu węgierskiego prof. Adrian Diveky.

W pierwszym rzędzie krzesła zajęli: kierownik Ministerstwa W. R. i O. P. p. prof. Chyliński, podsekretarz stanu w węgierskim Ministerstwie Oświaty p. Koloman Szily, wice-

minister ks. Żongolowicz. Uroczystość zagalął prezes Tow. Naukowego Warszawskiego prof. dr. Sierpiński, który po powitaniu min. Homana oraz zebranych gości wyraził w imieniu Towarzystwa radość z powstania nowej placówki, jaką jest Instytut węgierski.

Z kolei wygłosił przemówienie węgierski minister oświaty p. Homan, który zaznaczył m. in.: „Specjalną troską staramy się otaczać instytucje duchowej współpracy z narodami zaprzyjaźnionymi z nami od stuleci. Jedyną pewną podstawą przyjaźni

między narodami jest ciągła i stała wymiana walorów duchowych dla zabezpieczenia wzajemnej kultury. Ta świadomością kierował się rząd królewsko-węgierski, postanawiając utworzyć w stolicy zaprzyjaźnionego narodu polskiego Instytut węgierski i Bibliotekę węgierską, aby polskiej młodzieży dać możliwość zapoznania się z życiem, kulturą i historią Węgier”.

Następnie prof. Diveky, dyrektor Instytutu węgierskiego wygłosił prelekcję na temat polsko-węgierskich stosunków kulturalnych.

Genewa radzi nad sankcjami

Zastrzeżenia rządu polskiego

GENEWA. — Podkomitet, mający zająć się przedłożonym kilka dni temu w Komitecie 18-tu wnioskiem Kanady, omawiał sprawę rozszerzenia listy zakazów wywozu do Włoch pewnych surowców przez dołączenie do niej ropy, węgla i żelaza.

Po dłuższej dyskusji doszło do przyjęcia tekstu, który zostanie jutro przedstawiony podkomitetowi ekonomicznemu. Tekst ten brzmi, jak następuje:

„W wykonaniu zadania, powierzonego mu na mocy ostatniego ustępu tekstu propozycji nr. 4, komitet 18-u przedkłada rządowi następującą propozycję:

Należy rozszerzyć zarządzenie embargo, przewidzianego przez propozycję nr. 4 na następujące produkty: ropę i jej produkty pochodne i odpadki,

surówkę żelazną, żelazo i stal wraz ze stopami stali (lane, kute, walco-

wane, rozciągane, stemplowane i tyfowane),

węgiel kamienny, łącznie z antracytem i węglem brunatnym, koks i ich brykiety,

z chwilą, gdy zajdą okoliczności tego rodzaju, iż można będzie liczyć na skuteczną rozszerzenia embargo przez państwa, nie będące członkami Ligi Narodów, jeśli otrzymane przez komitet odpowiedzi na niniejszą propozycję oraz informacje, będące w jego posiadaniu, uczynią to celem, komitet 18-tu proponuje rządowi termin zastosowania przewidzianych powyżej zarządzeń”.

(Należy zwrócić uwagę, że powyższy tekst uzależnia rozszerzenie zakazu na wyżej wymienione produkty od dojścia do porozumienia w tej sprawie ze Stan. Zjednoczonymi i Niemcami, jako wielkimi producentami i eksporterami tych produktów).

Podkomitet redakcyjny do spraw

utrzymania w mocy w drodze wyjątku kontraktów na przewóz towarów włoskich zebrał się pod przewodnictwem p. Visojanu, nowomianowanego posła rumuńskiego w Warszawie.

Przedstawiciel Polski, radca ekonomiczny M. S. Z. p. Wszelaki przedstawił oba wypadki interesujące Polskę, a mianowicie sprawę zamówienia statku „Batory” oraz kontraktu Państwowych Zakładów Inżynierii w Warszawie z Towarzystwem „Fiat” w Turynie. Co do tej ostatniej umowy radca Wszelaki podkreślił, że zerwanie jej i ustanie dowozu części składowych z Włoch mogłoby doprowadzić do największych trudności dla jedynej polskiej fabryki samochodów, a nawet częściowego jej unieruchomienia, podczas, gdy efekt takiego zarządzenia na potencjał wojenny Włoch byłby minimalny.

Podkomitet redakcyjny wysłuchał również analogicznych zastrzeżeń Sjamu, Norwegii i Persji.

Reorganizacja czy likwidacja Ligi Narodów

Rewelacje „Daily Herald”

LONDYN. Korespondent dyplomatyczny „Daily Herald” występuje z rewelacyjnym twierdzeniem, że rząd brytyjski przygotowuje projekt daleko idącej reorganizacji Ligi Narodów w nadziei, że mocarstwa, nie należące do Ligi Narodów, wstąpią do niej, gdy ulegnie reformowaniu.

Liga Narodów miałaby, według tych planów, ulec przeobrażeniu na aparat, wspomagający pokój jedynie przez ułatwienie i normowanie współpracy międzynarodowej. Liga Narodów nie byłaby więc

narzędziem wstrzymywania wojny drogą zbiorowej akcji przeciwko napastnikowi. Radę Ligi miałby zastąpić dla spraw ważniejszych organ bardziej elastyczny i mniejszy, składający się z wielkich mocarstw. Bezpieczeństwo europejskie miałyby być zapewnione przez szereg paktów regionalnych, umów obronnych i układów wojskowych, jak pakt zachodni i pakt francusko-sowiecki, sowiecko - czeski etc.

Udział W. Brytanji ograniczyłby się do traktatów locarneńskich, do

zachodniego paktu lotniczego i do pewnych umów dwustronnych typu wojskowego z Francją. Dwa główne artykuły paktu Ligi Narodów: art. 10, zapewniający integralność i niepodległość każdego z członków Ligi Narodów przez wszystkich pozostałych oraz art. 16, przewidujący sankcje przeciwko agresorowi miałyby być albo całkowicie uchylone, albo też uznane za martwą literę. Rozbrojenie miałyby być również definitywnie zapomniane.

Kategoryczne dementi

LONDYN. Agencja Reutera donosi, że ukazał się komunikat urzędowy, dementujący kategorycznie pogłoski, jakoby rząd W. Brytanji opracowywał plan nowej polityki zagranicznej. Komunikat zaprzecza również, jakoby odbywały się jakieś dyskusje z jakimkolwiek mocarstwem w sprawie reformowania Ligi Narodów. Żaden

podobny plan nie był rozważany. Ukazało się również urzędowe dementi pogłosek, jakoby rząd W. Brytanji uprzedził Hiszpanję, Grecję i Albanję o możliwości wykorzystania przez flotę brytyjską pewnych portów należących do tych państw, na wypadek zastosowania paragrafu 3 art. 16 paktu Ligi. LONDYN. W przemówieniu, wy-

głoszonym dziś wieczorem w swoim londyńskim okręgu wyborczym, minister Hoare wystąpił m. in. z kategorycznym zaprzeczeniem wiadomości, rozgłaszanych przez „Daily Herald”. Minister Hoare z naciskiem podkreślił, że niema ani jednego słowa prawdy w tych twierdzeniach.

W. Brytanja nie zagwarantuje Francji granicy nadreńskiej

LONDYN. Zaprzeczają tu oficjalnie wiadomości, jakoby W. Brytanja zamierzała zagwarantować granicę nadreńską, wzamian za ewentualną pomoc Francji na morzu

Śródziemnem. Nie może być mowy o tem, aby W. Brytanja rozszerzyła swe zobowiązania, przyjęte w Locarno. W. Bry-

tanja wypełni swe zobowiązania locarneńskie, lecz nie weźmie na siebie nowych zobowiązań podobnego rodzaju.

Niemiecki wydawca pism Marsz. Piłsudskiego w Warszawie

W ub. tygodniu bawił w Warszawie niemiecki wydawca pism Marszałka Piłsudskiego, pisarz i poeta, a w czasie wojny światowej lotnik słynnej estrady Richthofena, p. Müller-Clemm.

P. Müllera-Clemm'a i towarzyszących mu mjr. dr. Wacława Lipińskiego i konsula J. P. Kaczkowskiego, przyjęli: P. Prezydent R. P., p. Aleksandra Piłsudska, premier Kościalski oraz minister spraw wojskowych, gen. Kasprzycki.

Sytuacja wojenna w Abisynji

Obustronny stan wyczekiwania, jaki ostatnio cechował sytuację na frontach w Abisynji przez czas dłuższy, został przerwany przez podjęcie ofensywy włoskiej na wszystkich odcinkach. Wojska włoskie, z reguły poprzedzane przez askerów somalijskich, rekrutujących się z ludności tubylczej, posuwają się powoli i ostrożnie naprzód, bez żadnego właściwie oporu.

Tak jest zwłaszcza NA FRONCIE PÓLNOCNYM, gdzie ma się do czynienia najwyraźniej z jakąś tajemniczą taktyką abisynijską. Wiadomo, że koncentracja znacznych sił abisynijskich dokonano się tu już dawno i napewno można oczekiwać ze strony tych mas zbrojnych oporu. Wojska te, któremi dowodzi ras Seyuma, cofnęły się na południe od — zbombardowanej już zresztą doszczętnie przez lotników — miejscowości Makale i znajdują się na pozycjach nieznanych, jak można wnosić z komunikatów włoskich. Loty wywiadowcze dają problematyczne rezultaty, gdyż teren znakomicie ułatwia ukrycie wojsk. Włosi weszli już w teren wysokogórski, gdzie wskutek absolutnego braku dróg okazały się nieużyteczne nowoczesne środki transportowe. Artylerię ciągną muły, które są tu bezkonkurencyjną siłą pociągową i nośną.

Istnieją przypuszczenia, że Abisynjczycy podejmą kontrofensywę dopiero gdy Włosi miną miejscowość Makale i zagłębią się bardziej w góry. Tymczasem godne uwagi są ruchy wojsk abisynijskich nad rzeką Setit, w pobliżu Sudanu i Erytrei.

NA FRONCIE POŁUDNIOWYM posuwanie się wojsk włoskich idzie opornie wskutek ogromnych trudności terenowych, utworzonych przez ulewne deszcze. Zadanie przecięcia linii kolejowej otrzymał korpus konny posuwający się od stóp góry Musasa Ali.

Herriot o przyjaźni francusko-sowieckiej

PARYŻ. W niedzielę odbyła się w Lyonie manifestacja, zorganizowana staraniem przyjaciół Zw. Sowieckiego. Na uroczystości tej zabierało głos wielu mówców, m. in. minister Herriot.

Według obszernego sprawozdania z tej uroczystości, mian. Herriot wyraził swoją dumę z tego powodu, iż dopomógł Sowiecom do wejścia do Ligi Narodów, „z czego powinna się cieszyć cała demokracja”, poczem porównując dawną przyjaźń francusko - rosyjską z czasów carskich, stwierdził, iż dziś „znajdujemy się wobec rządu demokratycznego ludzi, którzy przechodzą przez te same doświadczenia, jakich ongiś myśmy zaznali. Wobec tego narodu powtarzam: „Będę ci wierny, będę bronił naszej przyjaźni nie przeciw innym narodom, gdyż gdybyśmy mogli rozciągnąć te stosunki braterskie szerzej, to był to czynił, lecz nigdy nie pozwolę w granicach moich możliwości, by użyto potęgi republiki w służbie tych, którzy chcą zgniebić wolność”.

Brytyjska misja gospodarcza w Warszawie

W dniu wczorajszym w gmachu Warszawskiej Izby Przemysłowo-Handlowej odbyło się zebranie wstępne wszystkich członków gospodarczej misji brytyjskiej, która w dn. 3 b. m. przybyła do Warszawy, z przedstawicielami Związku Izby Przemysłowo-Handlowych, Izby Organizacji Rolniczych, Izby Rzemieślniczych oraz wolnych organizacji życia gospodarczego.

Zebrań to zajął prezes Związku Izby Przemysłowo-Handlowych b. min. Czesław Klarnier, który w serdecznych słowach powitał uczestników misji, podkreślając wagę wizyty reprezentantów przemysłu angielskiego w nowych warunkach, jakie stworzył traktat polsko-angielski. Prezes Klarnier wyraził nadzieję, że dzięki porozumieniu sfer gospodarczych obu krajów traktat ten przyczyni się nie tylko do powiększenia przywozu towarów z Anglii do Polski, ale również zwiększy eksport z Polski do Wielkiej Brytanji, który w roku bieżącym zmalał.

Następnie zabrał głos wiceprezes Izby Przemysłowo-Handlowej w Warszawie dr. Minkowski, który na wiazując do pomyślnych rezultatów trzech wizyt angielskich delegacji gospodarczych w Polsce w roku ubiegłym, dał wyraz przekonaniu, że obecny przyjazd przedstawicieli przemysłu angielskiego do Polski przyczyni się do wzmocnienia obro-

tów gospodarczych z korzyścią nie tylko dla W. Brytanji, ale również dla Polski.

Przewodniczący misji angielskiej dyr. Ramsden, dziękując Izbie Przemysłowo-Handlowej i Radzie Traktatowej za przyjęcie, wspominał o pierwszym swoim pobycie w Polsce w roku 1934 przed zawarciem traktatu i stwierdził, że od tego czasu zainteresowanie brytyjskich sfer gospodarczych rynkiem polskim wzrosło znacznie. Obecny przyjazd gospodarczej misji brytyjskiej niewątpliwie przyczyni się do dalszego pogłębienia i rozbudowania wymiany handlowej między obu krajami. Następnie dyr. Ramsden odczytał skierowany na jego ręce list sir Joseph Francis'a, prezesa Federacji Przemysłu Brytyjskiego, który tą drogą, w imieniu sfer gospodarczych W. Brytanji pozdrawia sferę gospodarczą Polski, wyrażając podziw dla tempa naszego rozwoju gospodarczego i życzenia dalszego zacieśnienia więzów współpracy i przyjaźni między Polską i Anglią.

Wczoraj popołudniu odbył się w Izbie Przemysłowo-Handlowej szereg konferencji branżowych, zorganizowanych przez Radę Traktatową dla poszczególnych członków misji, wieczorem zaś odbyło się przyjęcie, wydane na cześć gości przez Izbę Przemysłowo-Handlową w Warszawie.

Prace nad wzmocnieniem obrotów handlowych polsko-amerykańskich

W dniu wczorajszym wyjechał do Stanów Zjednoczonych specjalny wystannik eksportowy Polskiego Towarzystwa Handlu Kompensacyjnego p. Karol Herse.

Celem jego podróży jest nawiązanie kontaktów z firmami amerykańskimi, przyczem w pierwszym rzędzie chodzić będzie o firmy i hurtownie polskie, znajdujące się

na terenie Stanów Zjednoczonych. Polskie Towarzystwo Handlu Kompensacyjnego przygotowuje po raz prób i wzorów towarów polskich na jźjazd kwietniowy w Cleveland, który szerzej ujmie zakres wytwórczości polskiej. Wysłannik Towarzystwa omówi na miejscu sprawy, związane z mającym się odbyć pokazem.

Utworzenie międzyministerjalnej komisji dla spraw motoryzacji kraju

W celu ułatwienia rozwoju motoryzacji w Polsce oraz zapewnienia jednolitej polityki w tej dziedzinie została utworzona międzyministerjalna komisja dla spraw motoryzacji kraju.

Zadaniem komisji tej jest badanie całokształtu zagadnienia motoryzacji, przygotowanie wniosków i projektów rozporządzeń i przedkładanie ich kierownikom odpowiednich resortów oraz opiniowanie

spraw, związanych z motoryzacją. Wszelkie zarządzenia, pozostające w związku z motoryzacją, będą wydawane, po uprzednim zaopiniowaniu ich przez komisję.

Komisja dla spraw motoryzacji urzęduje przy ministrze Komunikacji i będzie miała prawo zapraszać przedstawicieli resortów, niereprezentowanych w komisji oraz czynników społeczno-gospodarczych.

Głódka pieniężna

WALUTY I DEWIZY.

Na wczorajszym zebraniu giełdy walutowo-dewizowej w Warszawie tendencja dla dewiz była mocniejsza w obrotach zmniejszonych. Notowano: Amsterdam — 360.75 (+ 25), Bruksela — 89.65 (+ 20), Berlin 213.40 (+ 15), Kopenhaga 116.95 (+ 25), Londyn 26.19 (+ 7), Medjolan 43.20, Nowy Jork 5.31.38, Nowy Jork kaebel 5.31.63, Madryt 72.60, Oslo 131.40, Paryż 35.01 (+ 50), Praga — 21.98 (+ 1), Sztokholm 135 (+ 25), Zurych 172.72 (+ 7). W obrotach prywatnych: marka niemiecka 141, szyling austriacki 97.75, korona czeska 21.10, frank francuski 35.01, frank szwajcarski — 172.50, gulden gdański 98, pengó węgierski 98, liry włoskie 34, leje rumuńskie 2.72, dinary jugosłowiańskie 11.40, lity litewskie 124, funt angielski 26.10, funt palestyński 26.05, dolar 5.30.50, rubel złoty 4.76, dolar złoty 9.02, rubel srebrny 1.87, bilon 0.87, Bank Polski płaci: za banknoty dolarowe 5.29.

AKCJE.

Na rynku akcyjnym obroty były ograniczone przy tendencji słabej. Notowano: Bank Polski 93.50 — 94, Czystocie 35.50, Cukier 37 (+ 25), Starachowice 33 (— 50).

PAPIERY PROCENTOWE.

Dla papierów procentowych tendencja była również słaba, przy większych obrotach 7% stabilizacyjna i 4 1/2% listami ziemskimi. Notowano: 4% dolarowa 51.50 (— 150), 5% konwersyjna — 66.50 (— 50), 6% dolarowa 77.75 — 77.50 (— 50), 7% stabilizacyjna 61.25 — 61, po 500 dolarów 62 — 61.75, 8% Przemysłu Polskiego 90.75 (— 25), 7% Przemysłu Polskiego 79 (— 100), 4 1/2% ziem. 42.75 — 42.50 — 42.75, 5% Warszawy nowe 51.75 — 51.50 (— 113), 5% Czeszochowy nowe 46.63 (— 137), 5% Siedlec nowe 34.50 (— 50), 6% obl-

Warszawy 6 emisja 57.75. Drobnie transakcje dokonane, a nienotowane: 3% budowl. 40.25 (— 75), 4% inwestycyjna zwykła 111.75 (— 75), 8% dilonowska 91.25, w placeniu, po 500 dolarów 91.50, 7% śląska 69, 7% warszawska 68, 7% ziemiska dolarowa 42.75 (+ 50), 5% Warszawy stare po 500 zł. — 60, po 200 zł. — 62, 3% renta ziemiska odcinki po 1000 zł. — 66.75.

POZAGIEŁDOWE KURSY WIECZORNE.

Dolary papierowe 5,30 1/2.
Funt (banknoty) 26,17.
Marki (banknoty) 140,50.
Dolary złote 9,01 1/2.
Ruble złote 4,75.
Papier procentowe bez zmiany.
Stabilizacyjna 61.
5 (8) proc. listy warsz. 51,50.

„Dr. Madaus & Co” — krajową fabryką farmaceutyczną

W jednym ze stołecznych pism po południowych ukazała się notatka, podająca rewelacyjne wiadomości o znanej warszawskiej fabryce farmaceutycznej, produkującej preparaty biologiczne i homeopatyczne „Dr. Madaus et Co”. Notatka podkreśla, że firma jest niemiecką i wspomina o szeregu popełnionych w niej nadużyć podatkowych.

Zainteresowaliśmy się tą sprawą i po zasięgnięciu dokładnych informacji u źródła, dowiadujemy się, że notatka ta jest w całej swej rozciągłości, niezgodna z prawdą.

Prof. Meissner uniewinniony

Sąd nie znalazł dowodów winy

Zapowiedź ogłoszenia wyroku w głośnym procesie prof. Meissnera sięgnęła wczoraj do sądu tłumy publiczności. Większa jej część jednak musiała pozostać poza salą, która wszystkich przybyłych nie mogłaby pomieścić.

Punktualnie o godzinie trzeciej rozbrzmiał dzwonek. Publiczność powstała z miejsc — na salę wkroczył komplet sędziów.

Na twarzach wszystkich wyraz oczekiwaniami i napięcia. Tylko twarz profesora Meissnera nie ujawnia śladów wzruszenia.

Przewodniczący zaczyna odczytywać sentencję wyroku: „W imieniu Rzeczypospolitej... i wreszcie... „sąd postanowił oskarżonego uniewinnić”.

Przez salę przechodzi szmer. Zebrani, przeważnie młodzież studentka, słuchacze profesora Meissnera nie mogą opanować swojej radości. Przewodniczący wzywa do uspokojenia się.

Sąd odczytuje motyw wyroku.

Na wstępie sąd ustala, że koncepcja oskarżenia w przedmiocie nieostrożnego spowodowania śmierci połączonego z niedbalstwem, według danych dostarczonych przez przewodniczącego, nie da się utrzymać.

Oskarżenie opierało się w swojej podstawie na orzeczeniu Wydziału Lekarskiego Uniwersytetu Jagiellońskiego, zarówno jednak Wydział Lekarski U. J., jak i sam fakt oskarże-

nia nie mogły uwzględnić szeregu okoliczności, które ujawnił dopiero przewodniczący.

Orzeczenie Wydziału Lekarskiego U. J. przyjęło tezę śmierci od udaru serca, podczas gdy później stwierdzono, że wystąpiła w chwili agonji śnina a tętno było dobre, co dowodzi, że śmierć nastąpiła wskutek porażenia dróg oddechowych.

Opinia prof. Orłowskiego, na której, jak wynika z motywów wyroku, oparł się sąd w pierwszym rzędzie, pozwoliła ustalić, że istotną przyczyną śmierci była narkoza. Wszystko przemawia za słusznością tej tezy, której sąd nie jest w stanie nie podzielić. W tym stanie rzeczy kwestja zbadania serca stała się nieistotna i została odsunięta na drugi plan.

Sąd musiał rozstrzygnąć, czy oskarżony, używając pernoctonu w połączeniu z mieszkanką eterową postąpił właściwie i czy zastosował te narkozy w odpowiednich dawkach. Tutaj sąd oparł się również na opinii biegłych.

Dzisiejszy stan wiedzy nie pozwala stwierdzić, jaki środek narkotyczny działał niebezpiecznie na drogi oddechowe. O ile chodzi o dawkowanie, to również nie można robić zarzutu oskarżonemu; albowiem oparł się on na danych empirycznych. Dawka narkozy nie została przekroczona, zaś spotęgowanie jej przez dodanie mieszkanki eterowej, jak wynika z zeznań bezpośredniego uczestnika ope-

racji dr. Grzybowski, było tylko użyte dla pogłębienia snu w chwili, gdy chory się budził. Sąd wyraża przypuszczenie, że raczej zachodził tu fakt idiosynkrazji organizmu chorego wobec środków narkotycznych, czego oskarżony nie mógł przewidzieć.

Dane ujawnione przez przewodniczącego nie pozwalają dopatrzeć się winy oskarżonego. W związku z zarzutem, że operacja była zbędna, sąd dochodzi do wniosku, że zarzuty te nie zostały się w toku przewodu sądowego. Sąd nie znalazł argumentów przemawiających za temi zarzutami. Zarzuty dotyczące uchybienia w zbadaniu serca zmalały w toku przewodu sądowego. Niema związku przyczynowego między tem badaniem a śmiercią s. p. prof. Drabika.

W końcu sąd stwierdza, że brak jest dostatecznych dowodów winy prof. Meissnera dla ustalenia, że spowodował on śmierć prof. Drabika.

Po ogłoszeniu wyroku prof. Meissner zbliżył się do adw. Wacława Brokmana, uściskał mu dłoń i rzucił się w objęcia swego obrońcy.

Kiedy prof. Meissner opuszczał gmach sądu, zebrani na dziedzińcu słuchacze i słuchaczki prof. Meissnera zgromadziła mu owację kwiatową, a następnie na rękach zanieśli go do oczekującego przed gmachem samochodu. (z)

Wielki proces o nadużycia w Państw. Wytwórni Aparatów Telefonicznych

W Sądzie Okręgowym rozpoczyna się dzisiaj wielki proces o milionowe nadużycia w Państwowej Wytwórni Aparatów Telefonicznych. Nadużycia sięgały lat od 1925 do 1930 i nie dają się dokładnie cyfrowo ustalić.

Na ławie oskarżonych zasiadają były naczelny dyrektor zakładów inż. Łopuszański, b. kierownik administracyjny Józef Jędrzejewski, magazynier Rajmund Długocki i dostawcy Aleksander Wachniwski i Ludwik Goldbaum.

Akt oskarżenia, zawarty na kilkudziesięciu stronach pisma maszynowego, wylicza olbrzymie nadużycia i defraudacje, które działy się na terenie państwowej wytwórni.

Nadużycia te były bardzo różne, poczynając od zmywu z dostawcami, którzy liczyli mieli bardzo wysokie ceny, dzieląc się dochodami z dyrektorami zakładów, poprzez fałszerstwa aż do używania robotników fabrycznych do budowy prywatnych will i domów dyrektorów.

Najciekawsza jest wśród oskarżonych postać Jędrzejewskiego, który początkowo był dniówkowym robotnikiem i mieszkał z rodziną w suterynie, a z czasem doszedł do stanowiska dyrektorskiego, z uposażeniem około 5.000 złotych miesięcznie.

Wedle aktu oskarżenia stosunki w fabryce panowały niebywałe. Naprzykład inż. Łopuszański chciał doprowa-

zić do usunięcia swego poprzednika na stanowisku naczelnego dyrektora zainstalował podsłuchowy aparat telefoniczny, który mu miał ułatwić różne donosy.

Rozprawie dzisiejszej przewodniczący sędzia Leszczyński przy udziale sędziów Cichowskiego i Lewickiego. Oskarżenie popiera wiceprokurator Sieroszewski, obronę wnoszą adwokaci dr. Szymon Gelernter, Marjan Niedzielski, Michał Skoczyński, Henryk Nowogródzki.

Powództwo cywilne skarbu państwa popiera adw. Prymak. Dzisiejszy dzień poświęcony będzie wyłącznie odczytaniu aktu oskarżenia.

Proces zapowiada się na 6 tygodni.

Czarna niedźwiedzica przy ognisku dr. Jarosza

Stefan Jarosz od szeregu tygodni prowadzi na Wyspie Kościuszki prawdziwy żywot Robinsona. Cisza i pustka panuje na tej wyspie, rzadko na wybrzeżu jej zatrzymują się rybacy, czy traperzy.

Każdy dzień przynosi mu jednak nowe wrażenia. O tej porze roku częste mgły całymi dniami zakrywają wyspę, niemiernie więc o zabłądzenie i z tego powodu nasz podróżnik niejednokrotnie czas spędzał przy ognisku w głębi puszczy. Jedyńm jego towarzyszem jest pies.

Ponieważ poważniejsze niebez-

pieczeństwo ze strony dzikich zwierząt nie grozi — nasz podróżnik bez broni zapuszcza się w las. Choć wilków jest dużo i władze amerykańskie płacą 20 dolarów nagrody za ubitego wilka, to jednak latem unikają one człowieka i ognisko w nocy jest dostateczną obroną. Często też można spotkać się z niedźwiedziami, te jednak w tej porze roku człowieka przeważnie nie atakują.

Raz jednak groziło dr. Jaroszowi poważne niebezpieczeństwo. Na skraju polany, na której odpoczywał, zjawiała się niedźwiedzica z młem. Rozgniewana szczeniem psa rzuciła się w kierunku naszego podróżnika. Nim dr. Jarosz zoriento-

wał się w sytuacji, niedźwiedzica była tuż przy nim i dopiero w odległości kilku kroków, stanęła na tylnych łapach i gwałtownie zawróciła. Niedźwiedz czarna ma bardzo słaby wzrok i zaledwie o kilka kroków rozpoznaje człowieka. Niedźwiedzica przestraszywszy się dr. Jarosza uciekła i podróżnik nasz w ten sposób uniknął niebezpieczeństwa.

Uroczystość sadzenia drzew w parku na Woli

Jutro o godz. 14-ej w nowozałożonym parku na Woli odbędzie się uroczystość sadzenia pierwszych drzew. W uroczystości tej wezmą udział: p.p. premier M. Zyndram-Kościałkowski, członkowie rządu, Zarząd miasta oraz zaproszeni goście.

Z Filharmonji

W nadchodzący piątek wystąpi w Filharmonji artysta skrzypek o światowej sławie, Efreim Zimbalist, którego znamy już z lat dawnych, jako wirtuoz o zaletach rzadko spotykanych. Efreim Zimbalist wykona z orkiestrą koncert Głazunowa. Część orkiestrową wypełnią dwa utwory: Debussy'ego „Mortelle” i symfonia G-moll Mozarta. Dyrygować będzie Tadeusz Mazurkiewicz. Koncert nie będzie nadawany przez Radio.

CYRK
Staniewskich

Dzisiaj i codziennie wielki program inauguracyjny.

15 najnowszych atrakcji. Na czele

LEINERT

Z lufy armatniej pod kopułą Cyrku!

Dzisiaj i jutro 2 przedstawienia o 4.30 ppół. i 8.15 wiecz.

Na przedstawienie popołudniowe Ceny zmniejszone od 75 gr. do 3-ch zł.

Dzieci i młodzież płacą połowę.

KURJER POLSKI SPORTOWY

ZWYCIESTWO POZNANSKICH BOKSERÓW W TORUNIU.

W hali powystawowej w Toruniu odbył się w niedzielę oczekiwany z dużym zainteresowaniem mecz bokserki pomiędzy drużynowym mistrzem Polski Wartą poznańską a miejscowym Grymem. Zwyciężyli poznańczycy w stosunku 12:2.

CHMIELEWSKI ZAPROSZONY DO BERLINA.

Znany bokser Chmielewski zaproszony został na międzynarodowy turniej bokserki, organizowany przez Berliński Policyjny Klub Sportowy, dnia 22 b. m. Turniej odbędzie się w czterech ostatnich kategoriach, (od półśredniej do ciężkiej). Wezmą w nim udział najlepsi bokserzy Europy. Chmielewski prawdopodobnie spotka się z Hornemannem.

NIEMCY BIJĄ FRANCJĘ W BOKSIE 11:5.

W Kolonii, wobec 7000 widzów rozegrany został mecz międzypaństwowy reprezentacji amatorskich Francji i Niemiec. Zwyciężyła drużyna niemiecka w stosunku 11:5.

KIEFER USTALIŁ ZNOWU REKORD ŚWIATOWY.

W trzecim dniu międzynarodowych zawodów pływackich w Budapeszcie, z udziałem amerykańskich zawodników, Kiefer na 200 mtr. nawznak ustalił znowu rekord światowy, osiągając czas 2:27,2.

Inne wyniki przedstawiają się następująco: Na 100 mtr. stylem dowolnym Csik (Węgry) uzyskał wspaniały wynik 58 sek. przed Amerykaninem Highlandem — 58,6. Na 300 mtr. Groff pobit rekord węgierski, uzyskując czas 3:39,4.

ZAPRAWA ZIMOWA NASZYCH TENISISTÓW.

P. Z. L. T. organizuje w najbliższym czasie specjalną zaprawę zimową dla naszych czołowych tenisistów z Warszawy: Jedrzejskiej, Tłoczyńskiego, Majewskiego, Gotszalka, Strzeleckiego (Junjorzy) i t. d. Wittman, który niedawno przeprowadził ostry trening, chwilowo odpoczywa. Treningi i zaprawa (przeważnie gimnastyka), odbędzie się na zimowym kortcie na Dynasach, gdzie zresztą Tłoczyński już od kilku dni trenuje. Program zaprawy poza gimnastyką obejmować będzie treningi lekkoatletyczne i ewentualnie bokerskie.

Wyciągi konne

Dziś, w drugim dniu dodatkowego sezonu jesiennego odbędzie się gonitwy następujące:

Gonitwa 1. Nagroda 5000 zł. Sprzedażna. Dystans 1200 metrów:
1) Admirator, 2) Homer, 3) Komar, 4) Łaps, 5) Mekka, 6) Mercj.

Gonitwa 2. Nagroda 1200 zł. dla 3 let. i st. Dystans 1600 metrów:
1) Berggeist II, 2) Chrysalis, 3) Flaga, 4) Fugas, 5) Fuszer, 6) Galkar, 7) Harry, 8) Kartagina, 9) Laszka II, 10) Lorenzo, 11) Loza, 12) Madelon II, 13) Menzalówna, 14) Nagroda II, 15) Saga.

Gonitwa 3. Nagroda 1000 zł. dla 2 let. Dystans 1100 metrów:
1) Erabancja, 2) Hekuba, 3) Helga, 4) Homer, 5) Janczarka, 6) Mercj, 7) Miss Royal, 8) Mors, 9) Muezzin, 10) Sektor, 11) Wyga.

Gonitwa 4. Nagroda 800 zł. dla 3 let. Dystans 1600 metrów:
1) Arcachon, 2) Flaga, 3) Garda, 4) Helenka, 5) Hultaj, 6) Lakme, 7) Manfred, 8) Menada, 9) Mitsuoco, 10) Norok, 11) Rabus.

Gonitwa 5. Nagroda 1000 zł. dla 2 let. Dystans 1100 metrów:
1) Antonio, 2) Charlatan, 3) Harcerz, 4) Hebe II, 5) Horda, 6) Mekka, 7) Mirza, 8) Muriel, 9) San, 10) Thalia, 11) Torpeda.

Gonitwa 6. Nagroda 1500 zł. dla 3 let. i st. Dystans 2100 metrów:
1) Alraune, 2) Dam, 3) Hardi, 4) Ibiacus, 5) Nemrod, 6) New York, 7) Nigra, 8) Normandja.

Gonitwa 7. Nagroda 1000 zł. dla 3 let. i st. Dystans 2100 metrów:
1) Arva Valalia, 2) Efront, 3) Fanega, 4) Korea II, 5) Lorenzo, 6) Meta, 7) Nidzica, 8) Parlier, 9) Proca.

Gonitwa 8. Nagroda 800 zł. dla 3 let. Dystans 1600 metrów:
1) Dansense, 2) Dratwa, 3) Garuffa, 4) Grabówka, 5) Imber Edax, 6) Isola Bella, 7) Luna III, 8) Olenka II, 9) Orfenz, 10) Ormianka, 11) Solwegja.

Gonitwa 9. Nagroda 1000 zł. dla 3 let. i st. Dystans 2100 metrów:
1) Esdras, 2) Kabira, 3) Leander, 4) Limonit, 5) Łysa Góra, 6) Maja III, 7) Rodin, 8) Voleur.

NASZE TYPY NA DZIS:

- 1. Komar, Admirator.
- 2. Harry, Loza, Galkar.
- 3. Homer, Miss Royal, Wyga.
- 4. Hultaj, Flaga, Manfred II.
- 5. San, Mirza, Harcerz.
- 6. Nigra, Hardi, Normandja.
- 7. Meta, Proca, Arva Valalia.
- 8. Olenka II, Orfenz, Luna III.
- 9. Limonit, Leander, Łysa Góra.

Początek gonitw o godz. 12:ej min. 30 po południu. **Jawor.**

SEZON ZIMOWY w „Złotej Sali“ Restauracji-Dancingu POLONIA

Jedyny w stolicy program literacko-artystyczny. Udział biorą: JANINA KULCZYCKA, niezrównana primadonna operetki, IRENA RÓŻYŃSKA, znakomita pieśniarka, ANTONI IŻYKOWSKI, znany śpiewak, ulubieniec Warszawy DUO PROSIT, wszechświatowej sławy atrakcyjny numer muzyczny. Początek o godz. 11-jej wieczorem. W niedzielę od godz. 5 ppół. FIVE-O-CLOCKI z pełnym programem atrakcyj. Uwaga: Od 1 listopada restauracja wydaje OBIADY z 3-ch dań a 3 zł. 50 gr.

Ile kosztować będą bilety na zjazd do Warszawy

Ceny biletów w klasie III pociągu osobowego, łącznie z ceną karty uczestnictwa, będą wynosiły z ważniejszych miast Polski do Warszawy na zjazd na Święto Niepodległości: z Krakowa do Warszawy i z powrotem 12 zł. 70 gr., z Katowic i z powrotem — 10 zł. 60 gr., z Łodzi i z powrotem — 7 zł. 20 gr., z Poznania i z powrotem — 10 zł. 40 gr., z Lublina i Białegostoku i z powrotem po 8 zł., z Częstochowy i z powrotem 8 zł. 60 gr., z Torunia do Warszawy i z powrotem — 9 zł. Dzięki uzyskaniu przez Ligę popierania turystyki tak ulgowej taryfy, należy liczyć się z masowym napływem przyjezdnych na to święto do Warszawy.

Kto będzie mógł korzystać z miejskich pracowni rzeźbiarskich

Ufundowane przez miasto pracowni rzeźbiarskie przy ul. Młynarskiej nr. 2 oddawane będą do użytku na podstawie specjalnego regulaminu. Korzystać z pracowni będą mogli tylko uczestnicy konkursu na pomnik Marszałka Piłsudskiego w Warszawie. Podania o przyznanie pracowni będą przyjmował i opiniował miejski wydział oświaty i kultury. Korzystanie z pracowni i jej urządzeń jest całkowicie bezpłatne, nie może wszakże trwać dłużej, niż jeden rok od daty ich uruchomienia. Pracownie będą czynne od godz. 8 rano do godz. 8-jej wieczorem.

71 żebraków aresztowano w Zaduszkach

W czasie dwóch dni świątecznych, t. j. Wszystkich Świętych i Zaduszek, władze miejskie, przy pomocy funkcjonariuszów pol. państw. zatrzymały 71 żebraków. Ta stosunkowo niewielka liczba zatrzymanych żebraków jest najlepszym dowodem, iż zeszlórczona analogiczna akcja i zapowiedź tegorocznej dała dodatnie wyniki. Szczególnie wędrowni żebraków z prowincji do stolicy najwidoczniej już się nie opłaca, gdyż w r. b. zatrzymano zaledwie 12 żebrzących, pochodzących z dalszych gmin, z podmiejskich 9, reszta zaś, t. j. 50 żebraków należy do gminy warszawskiej. Śród zatrzymanych 45 osób ma zabezpieczoną egzystencję w rodzinach, 11 pobiera zasiłki z wydziału opieki społecznej Zarządu miasta, reszta zaś, t. j. 15 żebraków, według ich zeznań, żadnego zabezpieczenia nie posiada i trudni się żebractwem zawodowo. Dodać należy, iż 80 proc. zatrzymanych trudni się żebractwem dorywczo, wykorzystując takie dni, jak Zaduszki, Święta Bożego Narodzenia, Wielkiejnocy itp. Przeciętny wiek zatrzymanych wynosi 70 lat, przy czym 2 żebraków, według posiadanych przez nich dokumentów, liczyło ponad 100 lat. Wszyscy zatrzymani, po wykapaniu ich i dokonanej dezynsekcji ubrań, przeprowadzeni zostali do chwilowego etapu przy ul. Okopowej 5. Sąd nad żebrakami odbędzie się dzisiaj.

Zbrodnia, która wstrząsnęła Warszawą

Uczeń gimnazjalny ofiarą morderstwa

Władze sądowo-śledcze prowadzą energiczne dochodzenie w sprawie wstrząsającej zbrodni, która rozegrała się na Żoliborzu. 24-letni Marjan Nowak, wystrzałem z rewolweru pozbawił życia swego przyjaciela, 19-letniego Sergjusza Pietraszewicza, ucznia 8-jej klasy gimnazjum Ronthalera, syna urzędnika państwowego. Pietraszewicz był jednak ranny w nogę. Upadł na ziemię. Nowak dogonił go i zupełnie zbliższy strzelił do niego z odległości kilku metrów, celując w głowę i zabijając nieszczęśliwego na miejscu. Nowaka aresztowano. Sprowadzony

Tydzień „Białego Krzyża“

W dniu dzisiejszym rozpoczyna się Tydzień Polskiego Białego Krzyża. W czasie Tygodnia zostanie zorganizowana zbiórka w lokalach zamkniętych na cele i potrzeby tej instytucji. Poza to z imprez dochodowych będzie urządzony w dniu dzisiejszym bridge i koncert w I.P.S-ie i 10 b. m. poranek dla młodzieży i dorosłych. Wygłoszona też zostanie pogadanka przez radio, odbędzie się specjalny koncert dla żołnierzy i zostanie wyświetlony propagandowy film nakręcony przez P.A.T.

Polski Biały Krzyż — instytucja społeczna egzystuje od roku 1918. Celem P. B. K. jest organizowanie i prowadzenie pracy kulturalno-oświatowej dla żołnierza i marynarza — szerzenie propagandy wśród społeczeństwa na rzecz wojska i oświaty w wojsku, oraz zbliżenie społeczeństwa cywilnego z armją.

Formami pracy Polskiego Białego Krzyża są: nauczanie, biblioteki, świetlice i opieka nad poborowymi.

Zwolnienie komendanta warszawskiej Straży Ogniowej

Prezydent Zarządu miejskiego Warszawy podpisał dekret zwalnający dotychczasowego komendanta straży ogniowej, Feliksa Chociszewskiego, który pełnił te czynności od stycznia roku bież.

Do czasu mianowania nowego komendanta, p. o. jest najstarszy służbą w straży stołecznej kpt. Harnisz.

Szczury zniszczyły przewody telefoniczne

W okolicach ul. Brackiej, Widok i Al. Jerozolimskiej w ub. czwartek, piątek i sobotę przestały funkcjonować telefony u większości abonentów. Abonenci zaalarmowali biura P.A.S.T-y, która wydelegowała monterów. Po zbadaniu przewodów monterzy P.A.S.T-y stwierdzili, że w studzienkach telefonicznych, w których mieszczą się kable, zostały zniszczone przewody.

Dziela zniszczenia dokonały szczury, które się przedostały z kanałów kanalizacyjnych.

W nocy z soboty na niedzielę kable zreperowano i telefony zaczęły funkcjonować.



W wirze życia

Kłopoty gościnności

(s) Pan Antoni Łasica (Węgierska 11) żaluje tego gorzko, żaluje tego gorzko, ale trudno, nie się już nie da odrobić.

W szale gościnności zaprosił do siebie Łasica kilku kolegów.

— Janiu, wszystko ma być odrobione z szykiem — powiedział do żony — zakąski żeby były i coś mokrego, takżesamo.

Pani Janina miała do wyboru naszykowanie wódek, albo herbaty (wia domo jedno i drugie: napój) ale wybrała „wodę ogniistą“ ponieważ sama była „trunkowa“.

Goście bardzo byli zadowoleni z zaproszenia i przygotowanego poczęstunku. Z entuzjazmem rzucili się do suto zastawionego stołu.

Kiedy pierwsze apetyty zostały już zaspokojone, jeden z gości wszczął towarzyską pogawędkę, mówiąc: — Poczęstunek był wcale wcale, ale to nie znaczy, żebyśmy zaraz gospodarza za gentlemana trzymać mieli.

— Nie — odezwał się drugi gość — gospodarz, czyli Antoś, czyli Łasica, chytrak jest i...

— Nawet można powiedzieć — przerwał znowu ktoś inny — że ten poczęstunek to nie bardzo smaczny był i rodzoną prababcie mi przypominał i do oczów postawił.

— Postawił, nie postawił won z mego domu — wrzasnął gospodarz.

Ale gości było więcej. Siła złego na jednego. Rzucili się na nieszczęsnego Łasicę.

Pani Janina zaczęła bronić męża, rzucając w gości puste butelki i co grubszą spódki (kieliszków było jej szkoda).

Bójka rozgorzała na dobre. Z zaciśniętego mieszkanca Łasiceów przemieniła się na podwórko. W ruch poszły kamienie, jeden z gości ruszył nawet do ataku, uzbrojony w trzepak podwierzowy.

Nieszczęsnego Łasicę i jego żonę opatrzone w ambulatorjum Pogotowia.

Gościnny gospodarz poprzysiął sobie nigdy już więcej gości do siebie nie prosić.

MOTOPIRIN-MOTOR



OGŁOSZENIA DROBNE

Froterowanie wiórkowanie, cykli nowanie, mycie szych, sprzątanie biur, mieszkań. Roboty rzdunskie. Pluskowy tepie gazami. Roboty fachowa. Cegielski, Browarna 8, telefon 628-92. Dzwonić godz. 14 — 16. 886

AAA) MEBLE nowoczesne tapczary higieniczne zł. 50. Szafa z lustrem 115 zł. Kredens 145 zł. Krzesła wyściełane 15 zł. Sypialnie stołowe, gabinety. Skład fabryczny: ŻELAZNA, 75a 1025

Zarząd Sp. Akc. Polskie Zakłady Chemiczne „Nitrat“, w/m. podaje do wiadomości, że z dniem dzisiejszym rozpoczęta zostaje wymiana świadectw założycielskich z kuponami za rok 1931 włącznie na nowe świadectwa założycielskie. Do świadectw założycielskich należy dołączyć wykaz numerów w/g kolejnych odcińków. Wyplaty dywidendy od nowych świadectw założycielskich za rok 1931 w wysokości zł. 2 gr. 34 od jednego świadectwa założycielskiego oraz wymiana świadectw odbywają się w biurze Zarządu w Warszawie przy ul. Minskiej Nr. 25 w poniedziałki, środy i piątki od godz. 9 do 12-jej. 1173

NA MARGINESIE

Mała rzecz, ale niemiła

Ludzie, chodzący do teatru (wbrew rozmaitym pesymistom istnieją jeszcze tacy) od razu na wstępie, jeszcze przed rozpoczęciem widowiska, narazeni są na chwile nieprzyjemne. Chwile te gotują im t. zw. szatniarki. Panie te, chwytające w swe szpony okrycia i kapelusze, to przeważnie osoby oschłe, ponure, nawet opryskliwe. Nie zdarza się, by powiedziały kiedyś: proszę, dziękuję. Ale ostatecznie możnaby przeboleć ten brak uprzejmości i pogody, o którym tak przekonywująco mówił prezydent Starzyński po powrocie ze swej podróży do Ameryki, gdzie ludzie starają się być w obojętności miłej i grzeczni.

Nie koniec jednak na tem. Nasze szatniarki teatralne są przesadnie chłocz. W każdym teatrze widnieją

do 26-go komisariatu policji odmówił na razie wszelkich wyjaśnień. Potworna ta zbrodnia, dokonana z całą zawziętością przez młodego człowieka, sprawiła wstrząsające wrażenie w całym mieście.

Wojskowe uroczystości żałobne w Piotrkowie

W Dzień Zaduszny odbyła się uroczysta procesja wojskowa, która wyruszyła z Kościoła Farnego jako garnizonowego. Na czele postępowali kapelan pułkowy ks. dziekan Goździk. Czoło procesji otwierała orkiestra 25 pp., korpus oficerski i podoficerski był licznie reprezentowany z ppłk. dypl. Piwnickim. Udział ludności miejscowej był bardzo liczny. Na cmentarzu wojskowym po odprawieniu modłów przemówił do żołnierzy i zebranych rzesz ks. Kapelan Goździk, czcąc w podniosłych i gorących słowach pamięć poległych i

zmarłych żołnierzy, poległych w obronie granic Polski.

Na zakończenie orkiestra 25 pp. odegrała marsza żałobnego Chopina. Groby wojskowe przyozdobione były zielenią i oświetlone. Przebieg całej uroczystości był bardzo poważny i imponujący. Poraz pierwszy w roku obecnym ludność naszego miasta wzięła tak niezwykle liczny udział w uroczystości wojskowej.

Repertuar kin

„CZARY” — Piekło.

„Nowości” — Golgota.

**Panie doktorze, na płacz mi się zbiera
Nie jem, nie sypiam, niczem kura
Zmokła po świecie chodzę ponury
Zmuszam się nawet, by iść do biura.
Doktor odrzecz: - Uspokuj się człeczko
W twym organiźmie nie manic chorego
Zdrów będziesz — piwo pić musisz
Z BROWARU BRAULIŃSKIEGO**

Kronika tygodniowa

Wobec tego, że w Piotrkowie prawie nic się nie dzieje, za wyjątkiem błędnego spania, na czas jakiś przenosimy się do Pikutkowa. Zawsze to przyjemniej dowiedzieć się co w innym mieście słychać, a poza tym nie chcemy miejscowych wielkości poruszać. Trudno, już tak jest na świecie, że się pisze przeważnie o wielkościach. Więc piszemy o Pikutkowie.

Pikutków jest też senną miasteczką, chorującą na wielkość i ma swoje wielkości. — Sprawiedliwość każe przyznać, że prawdziwie jego wielkości już dawno leżą na cmentarzu, z żyjących młodych niewiadamo co wyrosnie, a te w wieku dojrzałym w matematyce nie podlegają żadnemu działaniu, a kwadratury ich nikt jeszcze nie odnalazł... Prawda, jest jeszcze znaczny odsetek wielkości, lecz to są napływowe; przyznać trzeba, że cieszą się wielkim powodzeniem.

Pikutków jest pokorny. Autochtoni są bardzo grzeczni, ślamazarni, i cisi, wskutek tego są tylko członkami różnych stowarzyszeń, przybysze natomiast stoją na czele wszystkich instytucji, szczególnie społecznych. Czasami, gdy się jakiś pikutkowiec zgniewa, że jaka instytucja społeczna dzięki pracowitemu prezesowi i zarządowi nic nie robi, zaczyna energicznie... kiwać palcem w bucie. Gdy przyjdzie do ogólnego zebrania, już go odwaga opuszcza, siedzi jak trusia i nisko się kłania, starając się wszystkie swe palce trzymać na wodzy. Po długim, spokojnym żywocie wywożą go po drogich lecz podłych brukach na miejsce wiecznego spoczynku, nierzadko z muzyką i palną mu mówką obowiązkowo z leżką...

W Pikutkowie ludzie górnolotnie się wyrażają; jest to miasto bardzo inteligentne. Gdzieindziej, na przykład, mówią i piszą: Wielkie nadużycia w Magistracie, lub też złodziej, tęgi idjota itd. W Pikutkowie nikomu z elity by przez gardło to nie przeszło, tam mówią:

Z życia organizacji w Piotrkowie

Na ogólnym dorocznym Walnym Zebraniu członków Bursy im. św. Stanisława Kostki przy Gimn. Państw. pod przewodnictwem sędziego Królikowskiego po sprawozdaniach dokonano wyboru Zarządu na rok następny. Prezesurę ponownie powierzono sędziemu Królikowskiemu, przyczem do Zarządu wyrani zostali pp.: Inż. Szczepkowski, dyr. Oddziału P.Z.U.W., komisarz Olszewski i Zemło.

W Bursie prowadzonej sprężystości przez p. dyr. Celejowskiego, znajduje pomieszczenie około 40 uczniów, pod należytą i wzorową opieką.

P.O.W., oddział w Piotrkowie rozpoczyna intensywną pracę pod nowym Zarządem, któremu przewodniczy p. Jerzy Jopkiewicz, Wiceprezesem wybrano p. M. Swiderskiego, sekretarjat prowadzi p. L. Knap, finanse p. Boras. Do Zarządu wchodzi nadto obywatela Konstancy Kłysik z Krzyżanowa i T. Dzieciaszek.

Polski Biały Krzyż postanowił urządzić „Tydzień” na swoją rzecz w okresie

od 10 do 17 listopada. Instytucji tej na terenie Piotrkowa przewodniczy inspektor Leon Jasiński. Na czele sekcji do spraw świetlicy stoi dyr. Pająk, sekcją oświatową kieruje dyr. Badek, sekcją dochodów niestających p. Pawłowiczowa, Komisją finansową p. Krawczykowska. Na ostatnim zebraniu Zarządu powołano w drodze kooptacji p. H. Krawczykowską, p. Henrykę Madejczykowską i p. A. Matuszewskiego.

Rep. Nr. 1007/84 r.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Piotrkowie rewiru II-go, zamieszkały w Piotrkowie, ogłasza, że w dniu 13 listopada 1985 r. o godz. 12 w Piotrkowie przy ul. Sienkiewicza Nr. 5, w miejscu przechowania przedmiotów, w pomieszczeniach Piotrkowskiego Towarzystwa Zachęty do hodowli koni, odbędzie się za dług Firmy G. Gierlach, sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości oszacowanych na 880 zł. należących do Piotrkowskiego T-wa Zachęty do hodowli koni, mianowicie: mebli, które oglądać można w terminie i miejscu sprzedaży przed rozpoczęciem takowej.

KOMORNIK

Jan Popielawski.

Z Gorzkowic

Związek Rezerwistów rozwija u nas ruchliwą działalność. Przed paru dniami dokonano uroczystego otwarcia świetlicy dla członków tej organizacji. Z Piotrkowa przybyli pp.: Dyr. Wł. Kruszyński, Komendant powiatowy Zw. Rez., p. Zofia Komornicka z Rodziny Rez., oraz sekretarz pow. Miron Majewski. Żywe zainteresowanie dla tej organizacji okazuje niedawno osiadły u nas lekarz major Dr Jurekiewicz, który przybył na zebranie, oraz znany z ofiarnej pracy publicznej Mgr. Adam Stroynowski, honorowy prezes „Strzelca”, który dokonał przecięcia wstęgi nowootwartej świetlicy.

Wśród nader miłego nastroju zebranie zagajone przemówieniem prezesa Koła Zw. Rez. p. Aleksandra Laszkiewicza przeciągnęło się czas dłuższy, przyczem po przemówieniu dyr. Kruszyńskiego i innych odczytano „Hold Hetmanowi i Wodzowi Polskiemu”, oraz dokonano aktu ślubowania.

**Czas odnowić
prenumeratę**

Drobne przeoczenia w Magistracie — ten pan się omylił — pan dyrektor jest wesoly i t. d.

Gdzieindziej politykują głupio, w Pikutkowie... ach, mój Boże! Słuchasz, słuchasz... miód z ust płynie. Tam by się mogli dyplomaci kształcić! Wszystkie posunięcia międzynarodowe są przewidziane zgóry — my oczywiście palnęliśmy głupstwo, a z tym Negusem... hm... Po ciężkim trudzie dyplomatyczno-strategicznym ekonomiczno-społecznym, gdy już uroniono leżkę nad pauprami, trzeba zapłacić Martela (daj mu Boże zdrowie, a Polsce aktywny bilans!.. ale ten rząd, paniedzieju...) i trochę się zdrzemnąć, bo przecież wieczorem człowiek musi być wypoczęty do kolacji. Panowie mniej zamożni studują pisma w kawiarni przy pół-czarnej. Tłoku niema. Ci co wiedzą, dzielą się uwagami nad przybyszami. O, widzi pan, ten balon... — Balon podchodzi, siedzący panowie uniżenie się witają — moje uszanowanie panu prezesowi (przeważnie sami prezesi!), powiększone grono w ten sam sposób mniej więcej wita nowych.

W Pikutkowie wychodzi rynsztokowe piśmo, jak wogóle w każdym szanującym się mieście. Wszyscy panowie dawno się na nie oburzają, lecz każdy biorąc je do ręki mówi: — tego paskudstwa bez obrzydzenia nie można wziąć do ręki, taka szmata... i czyta z wzięciem. Bo, widzi pan, mówiła mi żona, że napisali... ale ja w domu nie mam czasu czytać.

Do spraw miejskich odnoszą się pikutkowanie po stoicku: gdyby im zamiast kocich łbów na ulicach poukładali belki, skakaliby przez nie. O magistracie mówią — kiepsko rządzą, ale to chytne sztuki, wszak są w większości, ale jako opozycja mają rację. Nadużycia, nadużycia, a może komisja rewizyjna nie zna się na buchalterji, a tam jest wszystko w porządku?... albo te kostki... czy taki inżynier miejski widzi co tam do niej sypią, a jak się rozlaży, to zaraz niby jego

wina.. to, panie, młody chłop, jeszcze nie ma doświadczenia, nauczy się to i z niego będzie wyga, będzie się znał na kostkach i kosztorysach.

Wielki zarzut: kosztorys bez dachu, a pan nie kupuje oddzielnie pałta i kapelusza?... Ojciec miasta ma urlop; mają się znęcać nad nim, — a to nie splendor dla Pikutkowa jak się zagranicą dowiedzą, że nasze miasto istnieje i ma ojców ilemu się żywnie podobają, — powiedzą, że musi być wielkie... latarnie wiszą ale się nie palą, no to co? każdy widzi w dzień, że to są latarnie elektryczne... a że miasto oszczędza, to słusznie, no i czasami przyjemnie... zresztą pod wieczór to człowiek ma już tak rękę sfatygowaną, że lepiej jak się nie kłania... Oburzają się na gazetę, że szantażuje; nie panie, to nie jest szantaż... pisze w dobrej wierze może i strachu napędza, a nuż napisze kiedyś coś co będzie prawdą, a potem zawsze odwołuje i przeprasza. Nie trzeba zaraz wszyskiego brać do siebie... Albo ci przybysze — prezesi... zaraz krzyczeć, że się wszędzie pchają i narzucają. Cóż oni winni jak im każą pracować społecznie... Co taki swojej władzy napisze, że jest członkiem, tylko takim małym sobie zwyczajnym członkiem... musi być dużym, widocznym członkiem... a że nie pracuje w terenie, — o wa! jakbyś się pan w biurze wynudził przez parę godzin, to panu by się też nie chciało, — a taki to zawsze figura, instytucja jest reprezentowana, a młodszym tu sadła za skórę nie zalewa i nie orze w nich, — zresztą — społeczeństwem jak małym dzieckiem nie należy się opiekować, niech się przyzwyczają do samodzielności... niedość, że ludzie składki płacą, to jeszcze mają czas tracić! Za chamów samolubnych by nas wzięli, gdybyśmy się sami wszędzie pchali, a teraz wiedzą w całej Polsce, że Pikutków jest kulturalnym miastem...

Tak zakończyli prawdziwi Pikutkowie kawiarnianą rozmowę.

Glaukos.

Redakcja i Administracja ul. Słowackiego 28 parter, wejście od frontu.

Ceny ogłoszeń. Za wiersz milimetrowy jednoszpaltowy 40 groszy; w tekście 60 groszy. Ogłoszenia drobne 20 groszy za wyraz.

Prenumerata za „DZIENNIK NARODOWY” wraz z dostawą do domu lub przesyłką pocztową wynosi 3 złote miesięcznie.

Redaktor i Wydawca: TOMASZ PLUTA.

Druk. Pol. J. Walecki Piotrków, Słowackiego 23.